№ 263 — Rocznik X.

Sobota, 14 listopada 1868.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświątnych.

Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angl. 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze sier tury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się, chyba na żądanie.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni: Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Nur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 13 listopada.

Sytuacya polityczna od dnia wczorajszego nie zmieniła się na jotę. Żadnéj ważniejszéj nie otrzymaliśmy wiadomości politycznéj, żadnego godnego uwagi telegramu. Nawet korespondencya z Paryża obraca się śród koła znanych wypadków. Jedynie listy z Białogrodu serbskiego do Augsburgskiéj Allg. Ztg przynoszą nam nowiny, za których wiarogodność odpowiadać nam przecież nie podobna. Otóż donoszą one między innemi, że dowódzca powstańców Hadżi Dymitry zajął stanowisko w niedostępnym klasztorze Belgi, gdzie postanowił przezimować. Bandy zbrojne prawdzie się rozpraszają, bo w Bałkanach są już ostre zimna i śniegi okryły gór wierzchołki, ale korespondent nie wątpi, że na wiosnę powstanie się w nierównie znaczniejszych rozmiarach okaże.

Ministeryalny dziennik w Bukareszcie Etoile d'Orient, ogłasza manifest „Towarzystwa demokratycznego wschodniego" do ludów wschodnich. Tysiące egzemplarzy tego manifestu krąży w Turcyi europejskiéj i przygotowuje umysły do wypadków na wiosnę spodziewanych. Wzburzenie umysłów wzrastać téż ma coraz bardziéj w Bułgaryi.

Wiadomości urzedowe.

NPan raczył tajnemu radzcy lekarskiemu, profesorowi dr. Ehrenberg w Berlinie nadać gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z dębowym liściem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Kongresówki, 6 listopada.

.... Od chwili, jak autonomią prowincyi naszéj niszczą Moskale, coraz więcéj pakuje się ich do nas, coraz częściéj nowi nasi najwyżsi zwierzchnicy zaglądają do nas, aby się nacieszyć tym nowym nabytkiem, aby osobiście się przekonać, ile jeszcze do zniszczenia tu pozostało. Obecnie mamy aż dwóch ministrów z Petersburga, którzy nas potem swym uszczęśliwiają. Minister oświecenia i zarazem najwyższy zwierzchnik wyznań, hr. Tołstoj, wędruje bezustannie po kraju, wizytując ciągle szkoły. Nie potrzebuję was zapewne objaśniać, że głównie uwagę swą zwraca na język moskiewski. Język ten jest alfą i omegą inspekcyi ministeryalnéj. Każdą wizytę swą rozpoczyna i kończy mową, w któréj młodzieży zachwala smakomite owoce cywilizacyi moskiewskiéj i zachęca ją, aby z niéj oburącz czerpała, kiedy car daje im szczęśliwą ku temu sposobność. Każda taka wizyta jest prawdziwém udręczeniem dla uczniów. Od paru tygodni już ich musztrują a obecnie nawet na święta nie rozpuszczono, bo w każdéj szkole co chwila pana ministra, którego za pewien rodzaj pinnetego uważają, wyczekują. Żeby jednak minister ten wejrzał w wykład nauk, w postępowanie i moralność zwłaszcza nauczycieli Moskali, tego się nie spodziewajcie. To nie po jego czasti, jak zwyczajnie mówią Moskale. Minister sprawiedliwości Pahlen również w tych dniach zjechał, aby się przekonać naocznie, jak dalece prace reformy sądowéj postąpiły i w jaki sposób najszybciéj nowo projektowane prawa i ustawy mogą być wprowadzone. Zwiedza on teraz sądy warszawskie; wizyta jego ogranicza się wyłącznie na oglądaniu ścian, pokoi i tym podobnych rzeczy — gruntu tylko nie dotyka dla dwóch najprostszych w świecie przyczyn: 1) że pan minister, choć naczelnik sprawiedliwości, na prawie wcale się nie zna; a 2) gdyby się znał a gruntownie nasze instytucye sądowe zbadał, to musiałby wynieść tę gorzką dla siebie i Rosyi prawdę, jaką już inni wynieśli, to jest, że nasze instytucye nieskończenie wyższe od świeżych moskiewskich, że więc je nie usuwać ale raczéj przyswoićby sobie należało. Jedynie tylko linia kryminalna potrzebowałaby reformy, ale nie moskiewskiéj, lecz takiéj, jakiéj postęp i nauka prawa kryminalnego wymaga. Czyż więc warto badać nasze instytucye dla takiego mizernego sensu moralnego?... Skoro już dotknąłem tak wysokich dostojników, to muszę wznieść się jeszcze wyżéj, i dotknąć polowania, jakie wyprawił pan Grabiński, dziedzic Walewic, z Łowickiego dla wielkiego księcia Michała. Wprzód jednak muszę was choć trochę poznajomić z panem Grabińskim. Przed kilkunastu laty był on mauczkim urzędnikiem w komisyi skarbu. Zręczny i sprytny, wszył się w łaski Gumińskiego byłego dyrektora wydziału dóbr i lasów w komisyi skarbu, owego szafarza donacyi nadawanych przez cara rozmaitym jenerałom. Gumiński polecił go Enochinowi, doktorowi carskiemu, który za pieczą o zdrowie carskie dostał wynagrodzenie ze skarbu naszego, a mianowicie dobra Gałków. Pan Grabiński nie długo miał rzeczoną donacyą w poręczającą administracyą, którą tak rozumnie, a szczególniéj lasami gospodarował, że ztąd wkrótce przyszedł do sporego grosza. Przez szczęśliwe operacye następnie pieniężne przyszedł do ogromnéj fortuny. Odtąd stał się wielkim statystą w czasie powstania tak się zasługiwał sprawie narodowéj, że przyszło do ciężkiéj kolizyi pomiędzy nim, a buntownikami. Otóż pan ten, korzystając z pobytu ks. Michała w Skierniewicach, zaprosił go na polowanie do swych lasów a raczéj, co może być prawdopodobne, zapytany o pozwolenie polowania, takowe naturalnie księciu udzielił, a następnie przez grzeczność jako gospodarz zaprosił go do swego domu na chwilowy spoczynek. W powozie, wyfrakowany przyjechał do lasu, w którym ks. Michał już się wraz z Bergiem znajdował i tam mu przez Berga został mu przedstawiony. Ks. Michał wyrzucał mu grzecznie, że tyle zachodów sobie zrobił, ubierając się we frak wówczas, kiedy powinien był po myśliwsku być ubrany tak jak on i dotrzymać placu w polowaniu. Z czémże miałem przyjechać WKMość? Jakto — pan nie masz broni? Zabrano mi ją, podobnie jak i innym obywatelom? Książę udał wielkie zdziwienie, oświadczając, że to są nadużycia, o czém u góry nie wiedzą. Daléj na skargę Grabińskiego, iż naczelnik powiatu i wójt bez pozwolenia jego wybijają mu zwierzynę, przywołał tychże i jak zwyczajny stupajka policyjny najozdobniejszemi zwrotami języka moskiewskiego, uczęstował ich. Następnie zasiedli do śniadania. Grabiński wystawił stare wino węgierskie; książę posmakował wina, podobało mu się niesłychanie, dał nawet kieliszek jeden Bergowi, a resztę kazał zabrać i zapakować do swego powozu. Fakt to najautentyczniejszy, a nie dziwcie się mu wcale; przyzwyczajeni jesteśmy do tego; toż od tylu lat oswajają nas z tém rozmaitego stopnia, rangi i gatunku Moskale. Mówią, że Grabiński miał całą godzinę roztaczać skargi na nadużycia Moskali i że książę słuchał téj opowieści ze zdziwieniem i całą ją zanotował w pugilaresie. Szkoda pracy pana Grabińskiego; choć przyjął gościnnie księcia, a jednak skarga ta może mieć tylko ten skutek, że opłaci on jeszcze kontrybucyą za potwarz na pełnych szachetności i prawości moskiewskich czynowników.

Wyszło tu nowe rozporządzenie, w moc którego wszyscy cudzoziemcy, czy to obywatele, czy włościanie, posiadający tu nieruchomości, obowiązani są albo przyjąć poddaństwo moskiewskie i wykonać przysięgę homagialną, lub z kraju się wynosić. Rozporządzenie to ogłaszał w dniu 16 z. m. Kabłukow, komisarz włościański powiatu radziejowskiego, którego charakter i złodziejstwa już kilkakrotnie w piśmie waszém ilustrowałem.

Finansiści moskiewscy z żydami rozpoczęli istną wojnę. Co z nimi wyrabiają, to trudno opowiedzieć. Pociągają ich do opłaty od procederu nietylko za czas obecny ale i za przeszły, tak że nie jeden musi zapłacić podatek ten za lat kilkanaście. Wiadomo bowiem, że wielu żydów handlowało od dawna, bez żadnego konsensu i opłaty rozmaitemi drobiazgami, jako to skórkami, owocami itp. Obecnie, powtarzam, za całą tę przeszłość muszą płacić nietylko podatek ale i kary. Pomiędzy innemi tego rodzaju handlarze z Mławy zapłacić mają 25 tysięcy rubli. Dziś konsens jest niesłychanie drogi, każdy rzemieślnik lub handlarz płacić musi co najmniéj 10 rubli. A są tacy, którzy trzy razy tyle muszą płacić, bo obliczenia dopełniają Moskale bardzo misternie. I tak dzierzawisz ogród, płacisz 10 rubli konsensowego; sprzedajesz owoc z tego ogrodu, płacisz znów 10 rubli; robisz buty, wkładają na cię podatek 10 rubli; sprzedajesz je na jarmarku, dopłacasz jeszcze 10 rubli. Z tego powodu wielu rzemieślników opuściło warsztaty i poszło do kopania kartofli lub rąbania drzewa, jako na zajęcia jeszcze nie obłożone podatkiem; mówią jeszcze, iż spodziewać się należy, że i tym robotnikom Moskale nie darują. Nie dosyć na tém; dla tém szybszego zabicia handlu wysyłają rozmaitych czynowników i żydów z listami otwartemi na prowincyą z prawem robienia rewizyi po sklepach i wykrywania kontrabandy — nadużycia i kradzieże przy tém spełniają się najbezczelniejsze.

A w obec tego wszystkiego panowie ci domagają się pojednania z nami i braterstwa! Dla przeprowadzenia tego braterstwa, jak wam zapewne wiadomo, założono w Warszawie klub myśliwski, złożony z naszych rodaków i Moskali. Każdy członek płaci rs. 100. W klubie tym, do którego niestety należy kilku naszych rodaków, pijaństwo i karty prosperują w jak najlepsze. Z tego powodu wielu się nawet Moskali wypisało, tylko nasi nie występują; więzi ich tam strach a po części i karty, bo otwarcie mówiąc, żaden tam szczery Polak nie należy. Kosmopolityzm i pomiędzy nami ma wyznawców, a wiecie, w jakiéj klasie najwięcéj; z niéj to werbują się głównie amatorzy moskiewskiego klubu i zwolennicy pojednania. Rosyjski klub utrzymuje się ciągle, zbierają się w nim po większéj części ultramoskale, którym przewodzi Sołowiew. Tamto głównie przy kartach i winie rodzą się owe projekta, które wytępienie lub wynarodowienie nasze mają na celu. A jednak— przetrwamy to wszystko — ciągła nadzieja ogrzewa nasze piersi. Gdyby tyle było pracy, ile nadziei, to i ta ostatnia daleko prędzéj w rzeczywistośćby się zmieniła. Ale niestety, obok pracy zacnéj, uczciwéj i lekkomyślności i poniewierania godności narodowéj i innych tym podobnych rzeczy mamy dosyć. Nawet nieszczęście wyleczyć nas z tego nie może.

Lwów, 10 listopada.

(3) Gdy pierwsza do Lwowa nadeszła wiadomość, że miejsce hr. Gołuchowskiego zajmie jako kierownik namiestnictwa pan Possinger radzca nadworny, niegdyś prawa ręka byłego namiestnika i jego właściwie kreatura, cieszono się powszechnie, że on a nie kto inny będzie następcą hr. Gołuchowskiego. Pocieszano się bowiem, że pan Possinger, jako znający kraj i jego stósunki, jako uczeń niejako hr. Gołuchowskiego w jego pójdzie ślady i że będzie umiał godzić obowiązki swoje jako urzędnika z obowiązkami obywatela kraju. Mniemano, że p. Possinger jako człowiek rozsądny, wiedzący jak u nas szybko zmieniają się systema, jak zmieniają się ministrowie, więcéj będzie dbać o dobro kraju, niż o chwilowe względy chwilowo rządzących sfer rządowych, dla tego téż, zwłaszcza, że przeszłość pana Possingera jako urzędnika, jako komisarza rządowego w sejmie, a następnie jako szefa komisyi namiestniczéj i starosty powiatowego w Krakowie do takiego mniemania upoważniała, z żalem żegnano go w Krakowie, i tu z dobrą witano go otuchą. Ale „tempora mutantur, et nos mutamur in illis." Inny p. Possinger pojechał ze Lwowa przed dwoma laty, a inny teraz wrócił. Od pierwszéj chwili wystąpił on jako zagorzały dzisiejszego ministerstwa zwolennik, wystąpił jako Niemiec, a nawet jako antagonista hr. Gołuchowskiego i wszystkiego co jego było dziełem. Rządy hr. Gołuchowskiego nazwał pan Possinger, przyjmując deputacyą świętojurską, „rządami polskiemi," które dzięki Bogu już ustały. Teraz, powiedział pan Possinger, wrócą rządy austryackie, choć aby to odrobić, co Gołuchowski przez dwa lata popsuł, z dziesięć lat pracy będzie potrzeba. Do urzędników, przyjmując ich, przy powitaniu przemawiał wyłącznie prawie po niemiecku. Podział kraju na 8 okręgów, jest jak się okazuje, a o czém nawet list hr. Gołuchowskiego w Gazecie Nar. ogłoszony, który Dzien. Pozn. powtórzył, świadczy, głównie sprawą pana Possingera, który rządy swe rozpoczął w kraju przenoszeniem ulubionych urzędników bez najmniejszego powodu, i wytaczaniem procesów dziennikom. Nic dziwnego w tém więc nie ma, że i usposobienie kraju względem Possingera mocno się zmieniło, i że organa prasy nie zbyt łaskawie się z nim obchodzą, że wreszcie dzięki postępowaniu dzisiejszego kierownika namiestnictwa, opozycya w kraju jeszcze bardziéj się wzmogła. Być może, że się p. Possinger zwolna ze swém nowém stanowiskiem, które mu widocznie głowę zawróciło, oswoi i że będzie znowu tém, czém był, ale zaufania zachwianego już przywrócić nie zdoła. Pojmujemy bardzo dobrze, jak trudném jest dziś położenie urzędnika mianowicie na takiém, jak p. Possingera jako następcy hr. Gołuchowskiego i w obec dzisiejszego ministerstwa stanowisku, ale est modus in rebus, wszakże nie żądamy od niego niczego, coby się z tém stanowiskiem pogodzić nie dało. Dodać należy, że p. Possingerowi głównie zawdzięczyć należy, iż adres i rezolucya sejmowa dopiero przed kilkoma dniami odeszły do Wiednia.

Donoszono Gaz. Nar. z Wiednia, że minister Giskra, tłómacząc w poufnéj rozmowie delegatom naszym powody, które go skłoniły do wydania wiadomego rozporządzenia z 19 października, dzielącego kraj na 8 okręgów, miał między innemi także krok ten usprawiedliwiać okolicznością, iż hr. Gołuchowski, będąc jeszcze namiestnikiem, na taki podział nietylko się zgadzał, lecz, że takowy nawet miał popierać i takowy doradzać. Wiadomo, że hr. Gołuchowski stanowczo temu oświadczeniu pana Giskry zaprzeczył, dodając, że nie pojmuje, jak mógł pan minister tak grubo minąć się z prawdą. Nic naturalniejszego, jak że w skutek takiego dementi hr. Gołuchowskiego gorżkie delegatom naszym czynił wyrzuty, iż poufną z nim rozmowę rozgłosili, a zwłaszcza, że rozmowę tę fałszywie rozgłoszono i dano jéj znaczenie, jakiego ona nie miała. Ponieważ korespondencya Gaz. Nar. dodała, że między innymi byli obecni téj rozmowie pp. Grocholski i Hubicki, owóż ci panowie, przyparci widocznie przez pana Giskrę, napisali do Gazety, pierwszy: że „z nim minister Giskra nie rozmawiał bynajmniéj w tym przedmiocie" i szczerą p. Grocholski powiedział prawdę, gdyż z nim o tém pan minister nie mówił; drugi zaś, tj. pan Hubicki, „że oświadczenia p. ministra w rozmowie z nim nie były tego rodzaju i takiéj doniosłości," prosi przeto redakcyą, by to wyjaśnienie umieściła, „aby niedostatecznie zrozumiana a poufna rozmowa w gronie posłów nie przekraczała właściwych téj rzeczy granic." Inni delegaci, którzy słyszeli usprawiedliwienia pana Giskry, jak np. hr. B., a których Gazeta nie wymieniła, milczą, a publiczność czytająca, nie znająca właściwego stanu rzeczy, w niemałym jest kłopocie, co właściwie o tém wszystkiém ma sądzić.

Paryż, 10 listopada.

Z Kwestya wewnętrzna zaczyna robić we Francyi coraz więcéj hałasu, chociaż daleko jeszcze do tego, by hałas ten był istotnym wyrazem stanu niespokoju, lub niezadowolnienia większości. Krzyk podnoszą jednocześnie dwa skrajne stronnictwa, większość ogromna, cały kraj prawie przysłuchuje się i przypatruje ciekawie temu wyzywaniu się współzawodników, z których jeden ostrzy z wielką okazałością szpadę matamora, podczas gdy drugi, naśladując metodę ulicznych kuglarzy, przedewszystkiém zręczną gimnastyką, jaskrawym strojem, przesadzonemi gestami i nie wyczerpującą się nigdy wymową, usiłuje zyskać sobie poklask publiczności. Bez powagi, godności i taktu, a jednak nie bez skutku, rzuca się na wszystkie strony stronnictwo opozycyjne; stronnictwo zaś ultra-gouvernementalne bez miary wyzywa i grozi. Szereg codziennych artykułów Pays, jest to szereg obelg i brutalstw, ciskanych w oczy nietylko skrajnym antagonistom, ale nawet najumiarkowańszemu liberalizmowi; pan Paweł Cassagnac w dyatrybach swoich mówiąc o cesarstwie, a nawet czasem i o przedstawicielu najwyższéj władzy, powiada My, i oświadcza się gotowym nietylko do bronienia zamachu stanu z dnia 2 grudnia 1851 r., ale nawet i do wznowienia go, gdyby się tego okazała potrzeba.

W obec nieporządków, jakie się dzieją na publicznych, niepolitycznych zgromadzeniach, w obec republikanckiéj propagandy na licznych zgromadzeniach publicznych, odbywających się, szczególniéj po prowincyach (jak n. p. w Aucn), cesarz tylko jeden zachowuje zimną krew. Napastowany bezustannie przez eksploatorów „du Spectre Rouge", których głównym organem jest Constitutionnel, Napoleon III odpowiada wciąż jednostajnie:

„Empêchez le désordre et laissez faire la liberté."

Gdyby nie ta nieugiętość cesarza, od dawna byśmy tu już widzieli niezwykłe rozpasanie się reakcyi, dla któréj każdy dzień ubiegający spokojnie, pomimo praw z dnia 19 stycznia, dających jaką taką swobodę objawom opinii, jest przegraną bitwą, bo dowodzi jasno, że strachy, które ona szerzy, są, jeżli nie zupełnie bezzasadne, to przynajmniéj przesadzone. W zakresie swojéj władzy reakcyjne żywioły czynią jednak co mogą, by zadość uczynić swéj zajadłéj nienawiści dla wszelkiéj swobodniejszéj myśli. Wytoczono procesa cmętarzowym mówcom z dnia 2 listopada, jako téż i dziennikom, które otworzyły składkę na pomnik dla Baudina. Kroki te są do najwyższego stopnia niepolityczne i jątrzą tylko bez potrzeby opinią. O! mądry Talleyrandzie! Czemu cię dziś u steru rządu nie ma! Zapędził był byś ty rychło w kąt tych gorliwych, co zbytkiem gorliwości przepaść kopią pod nogami cesarstwa.

Po za tém targaniem się krańcowych szermierzy satyra nie przerywanym postępuje krokiem, w małych tygodniowych broszurkach, które w modę wprowadził Rochefort, i dzieło swoje do celu prowadzi. Czwarty numer Diabła we Czworaku, pierwszy tego pisemka, który objawił cokolwiek życia, zawiera krótki ustępik zasługujący na zacytowanie, jako przykład sądu jaki Francuzi w obecnéj chwili sami o sobie wydają:

Mefistofeles w interesie piekielnego państwa udaje się do Paryża w celu zawarcia z p. Haussmanem układu o gałąź kolei żelaznéj do Méry-sur-Oise, dokąd mają przenieść cmentarze paryskie (o kawał ten kolei wszyscy intryganci finansowi ubiegają się na wyprzódki). Ks. de Morny, obecnie obywatel piekła, ofiaruje się młodemu Mefisto za przewodnika, jako lepiéj od niego znający Paryż i jego zakąty, i tak w teatrze, na pierwszéj reprezentacyi Mercadeta, charakteryzuje przed nim obecny w sali wybór paryskiego towarzystwa:

„Krzywoprzysięzcy z dnia wczorajszego, gotowi jutro krzywo przysięgać na nowo; ludzie pióra zaprzedani; prawodawcy bez skrupułu wszystkim służący rządom; protestantcy Tartuffowie opiekę dający papieżom (do Guizota); żydzi podtrzymujący katolicyzm (Mirès przeciw Rotszyldom); katolicy pensyonowani przez muzułmanów; książęta pozadłużani i nie mający czém płacić długów; a więc ratujący się fałszerstwem; łotrowie wszelkiego rodzaju i do wszystkich należący społecznych warstw; głupcy wszystkich stopni; ludzie powalani i zepsuci, uczciwi myśliciele; pisarze poważni, kobiety uliczne, zdrajcy kraju, pomiatający obowiązkiem i czcią własną, rozpustnicy, gracze, okpiwacze polityki, teatru, prasy, kościoła; bohaterowie giełdowi i bohaterowie z lasu; lokaje, milionery, urzędowi poeci, handlarze rozpusty ... wszyscy się tu znajdują . . . cały Paryż, Paryż szachrujący na giełdzie, Paryż kłamca, Paryż oszust, Paryż linoskok, Paryż podwalina brudów, Paryż bezecny, jedném słowem, nasz Paryż, o to go masz, ale uważam, że dziś bardziéj on jeszcze jest bezwstydny, bardziéj poniżony, aniżeli za moich czasów. — Za moich czasów, tłuszcza ta miała jeszcze, przy braku honoru i uczciwości, przynajmniéj trochę wiary; wierzyła we mnie, bo podlejszy, a zatém mocniejszy od niéj byłem... dziś i ta resztka znikła; umierając, uniosłem ją ze sobą. . ."

Ze świata nic nowego — wyjąwszy protestacyi Halima-Baszy przeciwko rządom synowca w Egipcie, protestacyi bez znaczenia, bo z domowych, serajowych wylęgłéj intryg. — W Hiszpanii dyktatura po dawnemu się rozwija, a stronnictwo republikanckie pracuje. W armii nawet, między oficerami pewnéj części kawaleryi, odkryto zbyt silne dla rzeczypospolitéj sympatye, za co wolnomyślny Prim nakazał aresztacye. Z innéj strony, ten sam rząd tymczasowy wywozi cichaczem na wygnanie burzliwsze osobistości w kraju Basków, któreby rade manewrować na korzyść Karóla VII. W Kubie powstanie było na wielką skalę. Podobno już przyduszone, niemniéj przeto podniosło ono myśl wielką, która nie upadnie: myśl państwowéj niepodległości Kuby. Możnaby sobie tego winszować, gdyby nie obawa, że wyswobodzony od Hiszpanii kraj ten wpadnie w wir Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki i znów niepodległość, o któréj marzy, utraci. Nie uważają w Hiszpanii za nader trafny wybór jenerała Dulce na gubernatora Kuby; miał on tam bowiem, podczas dawniejszego urzędowania pozostawić pamięć chciwéj i nie nader uczciwéj interesowności.... Jestli to jednak prawdą? nie wiem.

Błędną jest wiadomość podana przez dzienniki i telegramy o tém, że królowa Izabella miała wysiąść w Tuilleryach. Zamieszkała ona nie w pawilonie de Rohan, ale w hotelu pawilonu de Rohan, który znajduje się naprzeciwko i jest zwykłą oberżą. Książę następca tronu pruski otrzymał zaproszenie do Compiègne i miał przyjąć...

PRUSY.

* **Berlin,** 12 listopada. Dzisiejsze czwarte posiedzenie plenarne izby poselskiéj zagaił marszałek Forckenbeck o godzinie 12¼ w południe. Przy stole ministeryalnym zasiedli ministrowie: Mühler, Selchow, hrabia Eulenburg i baron Heydt. Na trybunach mało się znalazło publiczności. Marszałek zawiadamia izbę, że poseł Savigny (6 okręg wyborczy opolski) złożył swój mandat. Poselstwo amerykańskie przesłało izbie poselskiéj egzemplarz książki, zawierającéj wszelkie korespondencye dyplomatyczne, mające związek ze śmiercią prezydenta Lincolna „za współudział wyrażony w onym czasie przez pruską izbę poselską w żałobie narodowéj." Książkę tę przekazano do biblioteki izby. Marszałek zawiadamia następnie, że jest jego zamiarem obrady przedwstępne nad budżetem rozpocząć w sobotę i poświęcać im w każdym tygodniu trzy dni, tak że poniedziałki, środy i soboty pozostaną dla obrad komisyjnych. Minister oświecenia złożył u laski marszałkowskiéj cztery projekty do prawa, mianowicie: 1) projekt, tyczący się urządzania i utrzymywania publicznych szkół ludowych; 2) projekt, tyczący się zniesienia artykułu 25 konstytucyi, brzmiącego: „W publicznéj szkole ludowéj nauka udzielaną będzie bezpłatnie"; 3) projekt, dotyczący pensyonowania i uprawnienia do pensyonowania nauczycieli i nauczycielek przy publicznych szkołach ludowych. Minimum pensyi ma wynosić 120 talarów i 4) projekt do prawa, tyczący się rozszerzenia, przeobrażenia i przekształcenia kas wdowich i sierocych dla nauczycieli elementarnych. Minister proponuje, ażeby powyższe projekty przekazano komisyi celem przedwstępnych obrad. Izba atoli uchwaliła na wniosek swego marszałka oddać projekty te komisyi wychowania, wzmocnionéj o siedmiu członków. Minister rólnictwa złożył dwa projekty do prawa, które przekazano celem przedwstępnych obrad komisyi agraryjnéj, również o siedm członków wzmocnionéj. Pierwszym przedmiotem, zamieszczonym na porządku dziennym, była interpelacya posła doktora Loewego, która brzmi: „Czy królewski rząd zamierza istniejącą obecnie z Rosyą konwencyą kartelową z roku 1857 odnowić lub przez inną podobną zastąpić?" Marszałek zapytuje się

ministerstwa stanu, czy i kiedy zechce na tę interpelacyą odpowiedzieć. Minister skarbu Heydt, zabrawszy głos, wypowiada, że rząd musi sobie odmówić na teraz obszernie zdania swego wyjawić pod względem kwestyi, objętéj w interpelacyi, która dotyka ważnych stósunków z państwem ościenném; z powodu tego nie odpowie na interpelacyą. Na zapytania się interpelanta, czy ministerstwo odmawia w ogóle odpowiedzi, czy tylko na teraz, odpowiada baron Heydt, że tylko dziś nie chce na interpelacyą odpowiedzieć. Drugim przedmiotem były rugi wyborcze. Izba uznała różne, w wydziałach zbadane wybory za ważne, pomiędzy innemi wybór posłów szlezwickich Krygera i Ahlmanna, którzy w roku zeszłym z powodu odmówienia wykonania przysięgi na konstytucyą z izby wystąpili. W końcu obradowała izba nad ocleniem obcych towarów na jarmarkach w Frankfurcie n/O. Posiedzenie zamknięto o godzinie 2 z południa. Najbliższe posiedzenie w sobotę o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym zamieszczono: odebranie przysięgi na konstytucyą od posłów, którzy takowéj dotąd nie wykonali i obrady przedwstępne nad budżetem państwa.

I w kołach poselskich obiega obecnie pogłoska o możebném zamianowaniu barona Werthera ministrem spraw zagranicznych, z czém ma mieć związek podróż radzcy legacyjnego pana Keudell do Varzinu. Kölnische Ztg zadaważa jednakże, że pogłoska ta nie jest bardzo prawdopodobną.

O uchwałach, zapadłych na wojskowéj konferencyi państw południowo-niemieckich, piszą do Elberfelder Ztg z Karlsruhe, że takowe dotyczą głównie następujących punktów: 1) utworzoną zostanie komisya forteczna dla Niemiec Południowych, która atoli działalność swą dopiero wtedy rozpocznie, skoro komisya likwidacyjna, wysadzona w celu wypośrodkowania ruchomego materyału w fortecach związkowych, swą pracę ukończy; 2) podział realny ruchoméj téj własności nie zostanie przedsięwzięty, ale raczéj wszystko będzie administrowane przez przyszłą południowo-niemiecką komisyą wojskową w interesie ogólnego niemieckiego systemu obronnego. Zadaniem przyszłéj komisyi wojskowéj będzie czuwać nad materyałem fortec Landau, Rasztatu i Ulm i nad fortyfikacyami i gmachami tychże placów. Ma ona fortece pomienione regularnie zwiedzać i projekty przedkładać odnośnym rządom pod względem nowych budowli itd. Przy budowie traktów i kolei żelaznych zastrzega się jéj współdziałanie, celem przeprowadzenia względów fortyfikacyjnych i strategicznych. Również zastrzeżone jest prawo przyzwalania stanów krajowych w niektórych punktach (a zatém mianowicie co do pieniędzy). Rządy terytoryalne obowięzują się wnioski komisyi o ile możności uwzględniać. Konwencyą wypowiedzieć można rok naprzód. Komisya zmieniać będzie corocznie swe siedlisko pomiędzy Monachium, Stuttgartem a Karlsruhe. Najpierw i to na lat trzy otrzyma Bawarya prezesostwo. Nowa komisya nie będzie władzą wykonawczą, ale raczéj tylko doradczą, lecz z tém samém zadaniem i atrybucyami, jak dawniejsza komisya wojskowa Rzeszy niemieckiéj, a zatém głównie ograniczona dobrą wolą rządów terytoryalnych i prawem przyzwalania pieniędzy przez pojedyńcze izby. W czasie wojny komisya się rozwięzuje, gdyż wszystkie wojskowe siły włącznie z siłami obrony dostają się pod naczelne dowództwo Prus. Wyraźnie uznano podczas monachijskiéj konferencyi, że traktaty odporno-zaczepne z Prusami nie mają być w żadnym razie przez tę konferencyą naruszone. Wszystko atoli, co w Monachium postanowiono, opiera się na przypuszczeniu, że komisya likwidacyjna ruchomy niegdyś związkowy majątek, do któréj naturalnie i Prusy należą, rozwiąże swe zadanie w sposób zadowalniający. Badenia stawiała podobno daléj idące wnioski, na przykład że wspólna własność forteczna administrowaną być ma przez komisyą wszystkich państw niemieckich pod przewodnictwem Prus. Ponieważ ustanowienie komisyi fortecznéj zależném uczynione zostało od ukończenia robót przez komisyą likwidacyjną, przeto jest wielkie pytanie, czy egzystencya jéj kiedykolwiek przyjdzie do skutku. W komisyi likwidacyjnéj Austrya ma jeszcze głos, a zatém jest komisya ta pośmiertném dzieckiem świętéj pamięci bundestagu, który téż główny swój przymiot, niewykończenia nigdy niczego, pewnie jéj zostawi w sukcesyi. Do powyższego dodaje National Ztg, że podaniu jéj korespondenta monachijskiego, podług którego Prusy upraszały państwa południowe, ażeby ich komisyą forteczną nie wywoływały drażliwości w Paryżu i Wiedniu, dotąd nikt nie zaprzeczył.

Członkowie hanowerskiego sejmu prowizorycznego z stanu rycerskiego dopuścili się demonstracyi przy ceremonii zamknięcia sejmu. Panowie ci kazali się prywatnie wywiedzieć, czy marszałek sejmowy zakończy ceremonią okrzykiem na cześć króla, a odebrawszy twierdzącą odpowiedź, wymknęli się jeden po drugim przy końcu sesyi ze sali, z wyjątkiem jedynie pozasłużbowego podskarbiego Rössinga i radzcy rejencyjnego Stegemannna. Do panów, którzy się ulotnili, należał pomiędzy innymi nie dawno do izby panów powołany pozasłużbowy minister stanu von der Decken i obydwaj panowie Lenthe, z których jeden powołany został do ministerstwa sprawiedliwości.

Wielka księżna rosyjska Helena przybędzie tu dnia 15 b. m. w powrocie do Petersburga, stanie w hotelu rosyjskiéj ambasady i uda się dnia 17 b. m. z rana w dalszą podróż. Cesarzowa rosyjska, która dnia 17 wieczorem tu przyjeżdża, udaje się w dalszą podróż dnia 19 b. m.

Poseł doktor Eberty złoży w izbie poselskiéj wniosek o zniesienie policyjnéj konfiskaty gazet i pism czasowych.

Ambasador pruski przy dworze angielskim, hrabia Bernstorff, wyjechał dnia 10 b. m. na swą posadę do Londynu.

Skazany w znanym procesie o zbrodnią stanu przeciwko 22 Hanowerczykom przez sąd stanu w Berlinie dnia 20 maja r. b. na piętnastomiesięczne więzienie krawiec Howald wypuszczony został obecnie z więzienia.

Królowa wdowa Elżbieta ofiarowała w przejeździe przez Zurych 2000 franków na powodzią dotkniętych Szwajcarów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Z Królestwa Polskiego otrzymujemy z źródła poważnego w uwierzytelnionéj kopii petycyą zredagowaną, jak nam donoszą, przez klasę mniéj zamożnych mieszkańców Kongresówki, która miała być wręczoną ministrowi oświecenia Tołstojowi w czasie pobytu jego w Warszawie. Ponieważ jednakże petenci nie bez słuszności się obawiają, czy petycya wzmiankowana rzeczywiście doszła do rąk ministra, przeto przesyłają nam niniejszą kopią z prośbą o jéj oddrukowanie, aby doszła do wiadomości polskiego ogółu i zagranicznéj publiczności. Dokument ten brzmi w oryginale — za którego styl i układ nie możemy, rozumie się, brać odpowiedzialności, jak następuje:

„Do JW. Tołstoj, ministra oświecenia w państwie rosyjskiém.

Mowa twoja, panie ministrze, zwrócona do profesorów i uczni Szkoły Głównéj, jakąś miał w dniu 12 (24) września rb., a którą nam pisma publiczne ogłosiły, doszła do wszystkich zakątków i miejsc prowincyonalnych Królestwa, tego mówiemy Królestwa, które, ty panie ministrze, tak jak i cała owa młoda Rosya, popychająca państwo wasze w niepojęty przewrot, również uważasz już za prowincyą moskiewską i mocno pragniesz, aby mieszkańcy tego nieszczęśliwego kraju czysto krwi polskiéj, ten czteromilionowy naród, koniecznie wyparł się swéj narodowości a stał się Moskalami. Otóż, panie ministrze, przysięgamy ci na wszystko, co nam jest najmilszego, że wszędzie, a nawet tu zdala od naszéj stolicy Warszawy, mowa ta nader wielkie oburzenie u nas sprawiła, każdy ze wzgardą ją czytał, a nie jeden opowiadając, jak bezczelnie i kłamliwie wystawiasz stan rzeczy, miotał pełno słów przeklęstw na sprawców tak okropnéj zbrodni na nieszczęśliwym narodzie dokonanéj. A czyż to nie wy? pragnąc nas prędzéj pochłonąć, podburzyliście naród polski, dopuściliście zbrojnego powstania, które pod waszém okiem rozwijało się a to niby miał być tytuł dla Europy, aby nas w zupełności pod swoją mongolską władzę zagarnąć. — Pozwól tylko, panie ministrze! abyśmy mogli przez pisma publiczne wytłómaczyć ci, czy możliwém jest kochać mniemanego przyjaciela, który tysiącznemi sposobami gnębi swego brata, zapewnie tego niedozwoliłbyś, bobyś w oczach narodów ucywilizowanych gorzéj schańbił cały obszar waszéj ziemi. I toż to minister oświecenia żąda, abyśmy zaparli się samych siebie, a przyznali, że nie jesteśmy Polakami? pragniesz, abyśmy z serc naszych wytępili miłość ziemi, na któréj urodziliśmy się, wychowali; abyśmy wyrzekli się mowy ojczystéj, skłonni byli do zmiany religii, którąśmy z łona matek wyssali, a przyjęli waszą, która zasadza się na dzwonach i pokłonach, na obdzieraniu kogo można najwięcéj oraz oddawaniu carowi czci jako Bogu Najwyższemu, a czyż to nie jest prawdą, skoro przed portretem, choćby w zamkniętym pokoju ulokowanym, czapki zdejmować nakazujecie? przecież my go tylko powinniśmy szanować jako najlepszego zwierzchnika i najlepszego ojca ludów, którego Opatrzność do zarządu wybrała: a czyż naród mocniejszy podbijający słabszego w epoce tak szczytnéj oświaty, może iść drogą barbarzyńskiego ustroju i naigrawać się ciągle z jego nieszczęścia? Chcesz, panie ministrze, abyśmy was kochali, ależ, na miłość Boską, jakże to być może, kiedy co chwila i na każdém miejscu, na każdym kroku tak niewinnie nas prześladujecie, nienawidzicie i prawie ze skóry nas obdzieracie, czyliż gdziekolwiek inny rząd podobnie postępowałby, aby tysiące Polaków urzędników, jeszcze do tego wiernych monarsze i zasłużonych, dla tego z urzędów powydalał, że języka waszego nie znają, a natomiast mnóstwo sprowadzał Moskali, udzielając im wielkie prerogatywy, większe pensye, znaczne koszta podróży i bezpłatną edukacyą ich dzieci, a wszak to wszystko dajecie z owych dochodów biednego Królestwa, które z niezmiernym mozołem wyciskacie. Zaiste okropna desperacya na widok tego niefortunnego położenia każdego ogarnia, widząc jak niezliczone sumy wydatkujecie na szpiegów, policyą; wszak to jest krwawa praca zubożałego narodu. Prawdziwie niejeden, mający najświętsze obowiązki, przy najpierwszéj sposobności, jako zdesperowany, chwyciłby się ostateczności, aby tak marnie nie ginął. Otóż cały naród topi się we łzach i smutku, że ciągle go chłoszczecie, widzi bowiem, co moment katusze, więzienia i wygnania w dalekie zlodowaciałe kraje braci naszych, a jedyną winą nieszczęśliwych ta jest tylko, że się Polakami urodzili i miłują swą ziemię. Całe nieszczęście kraju naszego leży w tém, że monarcha nie wgląda w szczegóły, w potrzeby konieczne narodu a spuszcza się tylko na zdanie swych ministrów, którzy go ciągle obełgiwają, dla tego, aby im jak i innym urzędnikom, którym ster władzy jest powierzony, świetnie i dobrze się działo. Zaiste! jest wielką prawdą, że za poprzedniego monarchy Mikołaja I daleko świetniejszy był czas w Królestwie, on bowiem sam rządził, on miał swoją nie ugiętą wolę, co raz postanowił, nie zwykł tego zmieniać, a wszystko, co robił, było nieco systematyczniejsze — dziś zaś co za przewrot, gdzie pełno jest rządzców, naczelników wojskowych, a wszyscy na swoją stronę ciągną, a każdy z nich, jako Rosyanin, ogromną pensyą bierze, nigdzie tam sprawiedliwości nie znajdziesz, bo zawsze swój swego broni, a tym sposobem niewinny nieraz bywa potępiony, a gdy samo prawo publiczne ogłoszone, czyli ukazy, nie jest szanowane, bo często jeden ukaz wydany drugi znosi, co mamy najlepszy przykład w ustawie szkólnéj, która setne zmiany już przechodziła! jakiegoż szczęścia i nadal spodziewać się można? a ów nowy podatek na rozmaite przemysła i handle na mieszkańców Królestwa nałożony? czyż nie dotknie każdego? dosyć a nawet wiele każdy z rzemieślników był już opodatkowany, a teraz znowu gnębią go, aby wycisnąć miliony z biednych, którzy zrozpaczeni z pewnością nie błogosławią tych sprawców złego. Gdyby przynajmniéj ten krwawy grosz na korzyść kraju był obrócony, nieżalby było płakać, ale zaiste nikomu, jak tylko siepaczom naszym, których jest wielka liczba, w użytek dostanie się, czyliż przeto handel ogólny nie upadnie. — Mówisz, panie ministrze! że w kraju polskim w stosunku do imperium daleko więcéj jest szkół niżeli w Rosyi, że rząd teraźniejszy o wiele więcéj wykłada funduszów swych na szkoły tutejsze, niżeli na instytuta w Rosyi — oj to najistotniejsze jest kłamstwo, bo właśnie w tych czasach wiele szkół pokasowaliście, a w to miejsce czysto ruskie pozaprowadzaliście; nawet prywatne pensye, szkółki zamknęliście, nie dozwalając żadnemu dawnemu nauczycielowi Polakowi lub guwernantce trudnić się edukacyą młodzieży, jeżli nie posiadają języka rosyjskiego, a czyż na starość może go się nauczyć? Utrudniacie przystępu młodzieży do szkół rządowych zwiększeniem opłaty szkólnéj a co największego i najwięcéj oburzającego, nawet barbarzyńskiego w tym właśnie czasie dopełniliście, oto żeście rozkazali we wszystkich szkołach tutejszych skasować wykład wszelkich nauk w języku polskim, lecz uczyć tylko wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim; tak więc dzieci mają się uczyć w obcym języku, kiedy swego gramatykalnie nie znają, a czyż nie wiesz, panie ministrze! że ten rozkaz nie wywrze błogosławionych skutków, owszem młodzież polską do największéj niedołężności, zawiści i niemoralności doprowadzi, gdyż ona zmuszoną jest uczyć się tylko pamięciowo a nic na rozum nie bierze, a gdy chce, aby profesor wyjaśnił rzecz niezrozumiałą, to uczący objaśnia po rosyjsku a dziecko, nierozumiejąc tego, musi się nauczyć zadania jak papuga. Strach bowiem wspomnieć i widzieć, jak ten kwiat jest upośledzony, polskiego bowiem języka czyż można się nauczyć wykładem rosyjskim? już nawet przepowiadają, że i religii w rosyjskim języku będą się musieli uczyć. Cóż to za skandal, aby władza szkólna nie kazała się młodzieży więcéj razy spowiadać jak raz w rok, a do kościoła uczęszczać tylko w jednę niedzielę? a czyż z dawna dawności podstawą nauk nie była moralność i religia? Czyliż nie chodzili poprzednio uczniowie co kwartał do spowiedzi świętéj i codzień przed lekcyami do kościoła, jakaż więc przyszłość może ową młodzież czekać, i czyli rząd moskiewski w takim stanie rzeczy będzie mógł od niéj wymagać, aby stali się użytecznemi członkami społeczności, owszem przeciwnie nie przywiąże ich do siebie, będzie z nich miał wiecznych wrogów a z pewnością nie wygładzi z nich uczuć przywiązania do ojczyzny.—Nie chcesz wiedzieć, panie ministrze, że rząd wcale nie wykłada tak znacznych funduszów na edukacyą tutejszéj młodzieży i tego kraju, który daleko dawniéj niżeli tak ogromne państwo moskiewskie szczycił się sławną epoką oświaty, nie chcesz przyznać, a co jest najpewniejszém, że w nie wielu krajach tak znakomite fundusze edukacyjne przez naród złożone zostały jak w Polsce, ależ to wszystko kto zabrał i na inny cel nie obrócił? jeżeli nie rząd moskiewski, a obrócił tylko jednę setną część na rozkrzewienie tak głoszonéj oświaty. Mój Boże! jakaż jeszcze sprawiedliwość w wydatkach egzystuje, przecież każdy prawie niedokończonéj nauki profesor Rosyanin bierze dwa razy tyle pensyi co Polak profesor, a wszak nauczyciel religii prawosławnéj, mając tylko dziesięciu uczni swego wyznania w szkołach lub nauczyciel języka rosyjskiego pobiera 10,000 złotych, gdy tymczasem profesorowie Polacy, znający dokładnie i obce języki, a mający w szkołach do 400 uczni, zaledwie połowiczną pensyą biorą. — Zwróćmy się do stanu duchownego rzymsko-katolickiego, jakże rząd moskiewski tak bezecnie stan ten prześladuje! upośledza! jak na każdym kroku szekanuje a religią naszą, tak jawnie na miłości bliźniego opierającą się, wyszydza — przecież widzieliśmy jak z łaski owego rządu w czasie dozwalania procesyi publicznéj na Święto Bożego Ciała, Moskale siedzieli w oknach i cygara palili, nie mając względu, że Bóg Najwyższy jest tu utajony w Najświętszym Sakramencie! Czyliż ciągle nie wywozi najlepszych kapłanów, aby nas nie uczyli tego, co do zbawienia duszy naszéj jest potrzebném. Wszak nasz ksiądz proboszcz i wikary, odbierający kapłańskie namaszczenia, pobiera rocznéj płacy rsr. 300 a nawet 150, gdy tymczasem u Moskali osoba przy cerkwi, nie duchowna, lecz prosty śpiewak a nawet dzwonnik dwa razy więcéj bierze, niżeli ksiądz katolicki, a zawsze z funduszów po naszém duchowieństwie pozostałych. Proboszcz zaś prawosławny, mający 15 dusz a nawet mniéj w swéj parafii, nadpodziw bierze 9000 złotych rocznie. W rządzie systematycznym jest przyjęta zasada, aby tolerancya ściśle była przestrzegana, a u nas przeciwnie dzieje się. Wszak gubernatorowie po prowincyach są teraz udzielnymi władzcami, a korzystając, że stan wojenny w Polsce na ich pociechę trwa już od lat dawnych, co chcą robią i to im uchodzi, zakazali Polakom katolikom obchodzić swe własne święta kościelne a tylko święcić moskiewskie i tak zwane galowe — nawet pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Wielkiéj Nocy i Zielonych Świątek, tak uroczyście w całym katolicyzmie obchodzony, urzędnikom katolikom tylko rano do 12 godziny święcić dozwalają, a po téj godzinie do roboty biurowéj iść nakazują, a to pod zagrożeniem kar. Nie wiemy, panie ministrze, czy masz o tém wiadomość, jak przymusowo jesteśmy znaglani palić iluminacye na każde święto dworskie, niechby tylko kto tego nie dopełnił, oj z pewnością dotkniętyby został kontrybucyą — dla czegoż tę radość nie zostawić każdemu chcącemu to uczynić, jak jest w obcych ucywilizowanych krajach — czyliż nie lepiéjby było, aby w miejsce owego musowego światła, tysiącom biednym przyjść w pomoc? Czyli słyszaném kiedyś było, aby parafianin katolik upraszał władze o pozwolenie, aby mu było wolno zakupić żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych rodziców, krewnych lub znajomych, lub wolno mu było pochować ciało zmarłego z okazalszą przysługą chrześciańską. Z pewnością i to wiesz, panie ministrze, jak gmachy kościołów i klasztorów rzymsko-katolickich, które rząd moskiewski pokasował, czas już sam niszczy, a wy, z tego ciesząc się, macie uszy zatkane na prośbę parafian, aby te reparować i nie dozwolić ich dalszéj ruinacyi, aleć to jest waszém staraniem, aby świątynie katolickie nikły. Przeciwnie cerkwie wasze pielęgnujecie, ciągle nowe stawiacie lub te przerabiacie z naszych kościołów. Tak, panie ministrze! oświata u nas zbyt jest poniżona i z pewnością będzie gorzéj, jeżli ów uniwersytet, jaki tu zamierzacie utworzyć w miejsce Szkoły Głównéj, nie czysto polskim, lecz ruskim ma się stać, bezwątpienia będzie ogólném nieszczęściem w tym kraju, jeżli każecie się uczyć młodzieży naszéj w obcym języku, a znasz, panie ministrze, ową powszechną zasadę, że nikt nie może gruntownie posiadać nauki obcego języka, jeżli swego rodowego dobrze nie zna, a jakże go zuać może, skoro go się uczyć zabraniacie, wszak teraz we wszystkich szkołach, któreście na czysto rosyjskie potworzyli, nawet języka polskiego nie dozwalacie się uczyć, jak tylko w rosyjskim języku? czyż to jest rozumna zasada! Wszyscy bowiem rodzice, jakiegokolwiek stanu, przeklinają myśl szatańską uczenia dzieci polskie i to wszystkich nauk w obcym języku. Cóż to za przewrot w postępowaniu, bo najwyższym ukazem ustawa edukacyjna zatwierdzona dozwala się młodzieży uczyć w narodowym języku, wyjąwszy tylko historyi i jeografii rosyjskiéj, gdy tymczasem, pomimo usankcyonowanego prawa, władze same, czyli owa młoda Rosya, przeistaczają ukaz i co innego wykonywać postanawiają. Boleść wielka patrzeć, jak dzieci w podobnéj nauce mordują się i widocznie chcą uczyć, lecz nie mogą, bo nie rozumieją, a ich profesorowie Moskale, nie znając nic po polsku, nie są w stanie także żadnych objaśnień im udzielać. Oj nieszczęśliwa Polsko! która tysiące Moskali swemi płodami wzbogacasz i żywisz, czyż i dla tego nie jesteś biedną skoro posiadasz tylko szkoły dla wszelkiéj obcéj narodowości a do swego własnego użytku, aby młodzież mogła kształcić swój rozum i serce, nigdzie w kraju nie znajdujesz, bo nie pozwalają ci się w swoim rodowitym języku uczyć a nawet zakazują mówić i pisać po polsku. A jakież to z tego powodu nastręczają się zdzierstwa, bo i lud polski, w jakimkolwiek interesie, piśmiennie jest wzywany po rosyjsku, a nie rozumiejąc tego języka, szuka tłómaczy moskiewskich i płaci im, aby każde ich wezwanie tłómaczyli a następnie na żądanie odpisywali, bo odpowiedzi, po polsku pisanéj, przyjmować nie chcą, i toż to ma być piękna w teraźniejszym wieku oświata? Te przeto bolesne nasze utęskiwania, te łzy i słowa czystéj prawdy, tak prostém wyrażeniem opisane, które racz sobie polecić na język wasz, panie ministrze, przetłómaczyć, wszyscy Polacy, od najbogatszego do najuboższego stanu, tego nieszczęśliwego kilkomilionowego kraju w odpowiedzi na mowę twoją, panie ministrze owego oświecenia publicznego, posyłamy, zapewniając, że przy każdéj mszy świętéj, modlitwie i pacierzu cały naród prosi w cichém westchnieniu Wszechmocnego Boga, aby nas od schizmy, od tak ogromnego prześladowania waszego obronić raczył a przynajmniéj teraz skierował was na drogę téj szczytnéj prawości, uczciwości, szlachetności i miłości braterskiéj, na których to przymiotach zupełnie wam zbywa. Mamy jednak nadzieję, że Bóg nas od téj plagi egipskiéj uwolnić raczy.

Wszyscy mieszkańcy obywatele i cały lud nieszczęśliwego kraju Polskiego.

Dnia 25 października 1868."

AUSTRYA.

* Wiedeń, 10 listopada. Tutejsza Presse znalazła raz przecież wyraz jakiegoś uznania dla godnego zachowania się posłów galicyjskich w obec zajmującéj obecnie wszystkie umysły kwestyi obrony krajowéj. Donosi bowiem, że nie troszcząc się o sceny gwałtowne, jakie niektórzy członkowie najskrajniejszéj lewicy wywoływali przy sposobności obrad klubu połączonych frakcyi lewicy i stronnictwa liberalnego, zachowują polscy posłowie rady państwa postawę swą godną i stałą. Klub polski odbył i wczoraj posiedzenie; przedmiotem dyskusyi było prawo obrony a specyalnie kwestya, czy Polacy mają wziąść udział w dyskusyi jeneralnéj. Postanowiono, aby jeden poseł przemawiał i objaśnił stanowisko delegacyi polskiéj. Niepewne położenie Europy a mianowicie nagląca konieczność, aby armia austryacka jak najprędzéj uorganizowaną i do stopnia nowoczesnego wojska europejskiego doprowadzoną została, by przez to wzmocnić stanowisko Austryi jako mocarstwa pierwszorzędnego — zniewalają Polaków do głosowania za prawem obrony mimo jego niedostatki. Mianowicie liczyć mogą na usilne poparcie Polaków wszystkie owe paragrafy prawa, które są równobrzmiącemi z węgierskiém prawem obrony, ponieważ ewentualne odrzucenie lub téż tylko zmiana zasadniczego byłaby znaczenia i na nowo przewlecby mogła zebranie się delegacyi.

Wiadomo, że zebranie to delegacyi raz już odwleczone zostało, aby tylko prawo rzeczone przedyskutowane być jeszcze mogło w radzie państwa.

Od wielu już lat było weszło w zwyczaj, że narodowe stronnictwo czeskie obchodziło uroczyście pamiątkę nieszczęsnéj i dla Czechów tyle zgubnéj bitwy i klęski pod Białą Górą, która przypada na dzień 8 listopada. Nie dziw przeto, że przy podniesioném obecnie uczuciu narodowém korzystać chciano ze sposobności, by uczcić pamięć poległych wówczas przodków. W obecnym stanie wyjątkowym uchodzi jednak każdy podobny obchód narodowy za demonstracyą, za zbrodnią, któréj władze ile możności zapobiedz starają się. Tak się stało i onegdaj. Wychodzący w Pradze dziennik niemiecki Bohemia, otwarty wróg wszelkich narodowych pragnień czeskich, pod dniem wczorajszym donosi o téj rzekoméj demonstracyi, co następuje: „Ces. król. władze bezpieczeństwa dowiedziały się były przed kilku już dniami, że w onegdajszą rocznicę bitwy większe zebranie się ludu pod Białą Górą, jakie zapowiedziały czasu swego organa federalistyczne i demonstracye inne z tego powodu nie będą miały miejsca, ponieważ słusznie przyjmowano, że dla przeszkodzenia im przedsięwzięte zostaną dostateczne wojskowe środki, że natomiast w niedzielę w godzinach rannych odbędzie się demonstracya w ubiorach żałobnych w kościele Emaus, około południa w kościele farnym św. Jakóba, a po południu w kościele Narodzenia Najświętszéj Panny (Thein). W skutek tego doniesienia przedsięwzięto na wszystkich tych punktach potrzebne środki ostrożności. Górę Biała i okolice jéj zajął w sobotę jeszcze pułk nro 77 piechoty i szwadron huzarów, a prócz tego posłano tam oddział żandarmeryi, którzy w otoczeniu góry patrolowali. Wojska te obozowały w nocy pod gołém niebem, a onegdaj rano wzmocnione zostały dalszemi oddziałami pułku nro 15. Dla przeszkodzenia demonstracyom w Pradze pod Emaus ustawił się już o ½8 zrana pułk piechoty nro 1 na placu Karóla z frontem ku zakładowi głuchoniemych, a większe oddziały pułków nro 3 i nro 45 przebiegały pod dowództwem oficerów górne Nowe Miasto i Podskal. Ze strony ces. król. dyrektoryum policyi znajdowali się na placu Karóla radzca policyi Marx i ces. król. naczelnik powiatowy nadkomisarz Kreutzer i 8 urzędników policyjnych, oddział żandarmeryi i dowódzca wraz 10 ludźmi nowéj straży bezpieczeństwa, która onegdaj po raz pierwszy była w służbie czynnéj. Plac Karóla mimo deszczu i słoty napełniony był ciekawymi.

„Krótko przed 8 godziną okazało się, że zamierzono istotnie demonstracyą, lecz prawdopodobnie wielu wstrzymanych zostało przez rozporządzone środki, gdyż do kościoła w Emaus poszło tylko około 20 osób z krepą na kapeluszach lub czapkach, potém cztery czy pięć dam w grubéj żałobie. Niektórzy z pierwszych byli widocznie akademikami, inni robotnikami, a cztery lub pięć osób rzemieślnikami dojrzalszego wieku. Prócz wspomnionych nie było na mszy w kościele ani sto osób, których przeważna liczba była jednakowoż w czamarkach i podiebradkach. Ustawieni przy pierwszém do kościoła wnijściu urzędnicy policyjni mieli rozkaz aresztowania demonstrantów płci męzkiéj przy wyjściu z kościoła, zanotowania zaś nazwisk i pomieszkania dam; dla przeprowadzenia rozporządzenia tego ustawiona była na cmentarzu kompania piechoty. Niektórzy jednak z demonstrantów, wcześnie uprzedzeni, schowali krepy swoje do kieszeń i tylko dziesięciu opuściło kościół z oznakami żałoby. Kiedy przechodzili około urzędników policyjnych, aresztowano ich i odprowadzono pod eskortą do dyrekcyi policyi. Jeden odrzekł na zapytanie urzędnika policyjnego, czy krepa jego jest oznaką żałoby familijnéj: „„Nie! noszę ją, gdyż kraj obchodzi dziś dzień żałoby.““ Długo po mszy nadeszły damy, żałobę noszące. Dwie z nich, panny bardzo jeszcze młode, z których jedna— dodaje Bohemia, może dla zwrócenia uwagi władz rządowych — jest córką tutejszego profesora i byłego czeskiego posła, druga córką właściciela domu) nie chciały z razu żadnéj o sobie da policyi wiadomości, zaprzeczając jéj w ogóle prawa do podobnych wypytywań; w końcu jednakże uczyniły zadość żądaniu a nawet pozwoliły sobie towarzyszyć urzędnikowi dla skonstatowania prawdziwości zeznań swoich. Około godziny 11 zamknięto kościół w Emaus a wojsko ces. królewskie wróciło do koszar, ponieważ dalsze nie groziły demonstracye a powietrze słotne zwolna zmuszało publiczność do opuszczania placu. — I w kościele św. Jakóba urzeczywistniło się po części doniesienie o zamierzonych tamże demonstracyach podobnych; tu aresztowano 7 osób i odprowadzono na policyą, po południu natomiast nie podała się urzędnikom sposobność do wkroczenia przy kościele Narodzenia N. M. P. Na Białéj Górze żadnéj zgoła nie było demonstracyi a posłane tamże wojsko wróciło o 7 godzinie wieczorem do Pragi. Dowiadujemy się, że puszczono znów owe 17 aresztowanych osób po sprawdzeniu ich osoby, siedm z nich jednak skazała policya natychmiast na areszt dwutygodniowy i kilkodniowy.“

FRANCYA.

* Paryż, 10 listopada. Paryż o niczém inném nie mówi w tych dniach, jak tylko o składkach na pomnik dla Baudina i zachowaniu się rządu względem tychże składek. Opozycya zyskuje na tém z każdym dniem bardzo wiele. Wszystkie dzienniki liberalne otwierają jedne po drugich swoje łamy dla subskrypcyi. P. Havin, redaktor Siècle'a rozpocznie od jutra zbieranie składek, podczas gdy p. Girardin dotąd ani słówka nie wspomniał o tym przedmiocie w Liberté i zdaje się trzymać zdala od téj demonstracyi, w któréj niezadługo nieledwie cała opozycyjna Francya weźmie udział. Rząd cesarski postanowił podobno stanowczo ścigać wszystkich, którzyby téj demonstracyi usiłowali nadać większe rozmiary, by rząd kompromitować w opinii publicznéj; ale nacisk z jednéj strony wywołuje równocześnie w tym samym stopniu opór z drugiéj. Prześladowanie redaktorów i tych, którzy brali udział w demonstracyach nad mogiłami Cavaignaców i Baudina przyczyniło się jedynie do tego, że Unia liberalna, rozbita w ostatnich czasach skrajnemi dążnościami frakcyi radykalnéj, zaczyna znowu zbierać swoje siły i godzić wszystkie odcienia stronnictwa opozycyjnego. To téż dotychczasowe pomyślne dla rządu rezultaty przy wyborach mogą się znacznie zmienić. Dotąd zawezwano przed sąd z powodu składek ośm osób, i to p. Peyrata, redaktora Avenir national, p. Dulescluze, redaktora Reveil, p. Quintin, p. Chalmel-Lacour, redaktora Revue politique, p. Duret, dyrektora Tribune, oprócz tego p. Cantin, p.

rt i jeszcze jakiegoś nieznajomego, który na Montmartre występował podobno z mowami polityi i bodburzającemi. Na zebraniu oskarzonych rerów, na którém także brało bardzo wiele innych osób p. Jules Favre, Prévost-Paradol, Em. Arago, Laurier, ieux, uchwalono rezolucyą, że rząd nie ma prawa do wania zbierania składek na pomnik Baudina a jeszcze z powodu tego przed sądy pociągać. Naczelny prokr miał także niezgodne z rządem zdanie i opierał się z przyjęciem skargi, któréj uzasadnienia odma. Ale minister sprawiedliwości p. Baroche, miał się na swojém i wyznaczył na sędziego śledczego pana który po raz pierwszy będzie występował w proce- politycznych. Trudno przewidzieć, jaki kierunek weźmie rawa, tyle jest przynajmniéj pewna, że rząd wzbudził wo opozycyą, która niezawodnie będzie się starała roz- większą jak dotąd energią i względem rządu zająć niejsze stanowisko. Ażeby całą sprawę wyświecić zności i to z stanowiska prawa politycznego, wygotoadwokat Crémieux dość obszerny dokument, w którym o karci niekonstytucyjne w téj mierze postępowanie cesarskiego.

Wszystkie nieledwie pisma paryskie, zajęte wyłącznie ą Baudina, mniéj zwracają swoją uwagę na sprawy ki zewnętrznéj. Tymczasem w dziennikach zagranich krążą bezustannie pogłoski o aliansie między Pru a Rosyą, ciągle zbijane i ciągle na nowo powstające. nia mowa barona Beusta w wydziale spraw wojsko gdzie uzasadniał potrzebę ośmkroćstotysięcznéj ar- Austryi, dwuznaczne zachowanie się ministra ruiego, pana Bratiano, względem Francyi i Anglii dało od do rozmaitych domysłów i kombinacyi, o których no powiedzieć, ile w sobie rzeczywiście zawierają pra- Dzienniki wiedeńskie rozpisują się prawie bez wywszystkie o rewolucyjnych agitacyach w Rumunii dstawiają sobie takową jako arsenał, z którego pierbomba wypali na Europę, na gabinety, aż do zmę- pracujące nad utrzymaniem pokoju, którego kwedotąd nie rozwiązana ustąpiła w świecie politycznym szego miejsca niespodziewanym wypadkom, jakie za- na półwyspie pirenejskim. Zdaje się jednakowoż, że ta pozostała na tym samym punkcie niepewności, jakim zaskoczyła ją rewolucya hiszpańska. Podczas iem, kiedy zaczynają się pojawiać pogłoski o nowych ach i o przygotowującym się wybuchu kwestyi wschoj, monarchowie i ich ministrowie zapewniają Europę każdéj sposobności, że wszystkie gabinety mają zaw pokojowe. W ostatnich dniach pan Disraeli mówił o długo na publicznym bankiecie, że rząd angielski a żadnéj obawy przed niebezpieczeństwem wojny, że ém ma mocną nadzieję, iż scysya między Prusami ancyą jest tylko pozorna i nie stanie się nigdy przywybuchu wojny między temi dwoma najpotężniejmi mocarstwami kontynentu. Paryski korespondent Indép. belge nie przypisuje jednakowoż wielkiéj do tych pokojowych zaręczeń premiera gabinetu lonskiego i donosi, że Francya zbroi wszystkie twierdze orty tak samo, jak i Prusy się zbroją. Co zaś dotyczé mierza rosyjsko-pruskiego, to zaprzecza temu wręcz ński korespondent do Indép. belge, twierdząc, że ystkie domysły w tym względzie nie mają dostatecznéj tawy i że Rosya nie odważyłaby się dzisiaj wszczynać estyi wschodniéj. Wszystkie wiadomości o téj kwestyi, zucone po rozmaitych pismach prasy europejskiéj, są sprzeczne z sobą, dozwalają się jednak domyślać, że ał być dany jakiś zewnętrzny powód do poruszenia na kwestyi wschodniéj.

HISZPANIA.

*** Madryt**, 8 listopada. Dziennik urzędowy ogłosił isiaj dekret rządu prowizorycznego podpisany przez marłka Serranę, a mianujący jenerała Prima marszałkiem ska narodowego. Jenerał Prim wzbraniał się początwo, ale ustąpił wreszcie na przedstawienia swych kolew i przyjął wysoki ten zaszczyt jako nagrodę swych ług około wolności kraju.

Marszałek Prim wydał rozporządzenie zakazujące jskowym wszystkich stopni brać udział w politycznych owarzyszeniach, uzasadniając takowe tém, że karność ojska powinna być ściślejszą, o ile są rozleglejszemi wolości obywatelskie. Obywatele mogą wywierać tylko nask moralny na sprawę publiczną i popierać swoje często nawzajem różniące się interesa społeczne, podczas gdy ojsko ma po swéj stronie siłę fizyczną i solidarność caści, skutkiem czego wpływ jego w stowarzyszeniach potycznych mógłby niekorzystnie oddziaływać.

Komitet wyborczy nie mało ma trudności z przysposobieniem odezwy wyborczéj, stronnictwo demokratyczne awia przeszkody i nie chce się zgodzić z podanym proktem głównie dla tego, że w takowym uwzględniono monarchiczną formą rządu. Przedwczoraj sądzono, że szystkie porozumienia w tym względzie spełzną na niém, udało się jednakowoż pod pewnym względem pogoić wszystkie trzy stronnictwa i spisać wreszcie odezwę borczą, która ma być natychmiast oddaną do sankcyi ządu prowizorycznego. Skoro się tenże na nią zgodzi, dzie ona niezwłocznie w pismach urzędowych ogłoszoną. ygotowanie téj odezwy kosztowało komitet wyborczy e mało pracy, wszyscy dobrze myślący obywatele starali ię, aby pogodzić w tym względzie stronnictwa, i należy przymać, że demokraci zrobili nie małe poświęcenie z swych sad, zgadzając się ostatecznie na monarchiczną formę ządu.

Rząd prowizoryczny nie zgodził się dotąd na żadnego kandydata.

Znaczna liczba żydów pochodzących z Londynu Lizbony zapytało rząd prowizoryczny, czy dawne prawa wzbraniające żydom pobytu w Hiszpanii, mogą być uważane za zniesione. Rząd odpowiedział, że wszelkie paragrafy ograniczające wolność osobistą, przestały istnieć w Hiszpanii z wypędzeniem ostatnich Burbonów.

Biskup z Tarazony przesłał do ministerstwa sprawiedliwości dość ostry protest przeciw zniesieniu klasztorów.

Do powyższych wiadomości dodajemy następujący telegram.

Madryt, 11 listopada. Imparcial ogłasza dekret ministra sprawiedliwości Romera Ortiz, dozwalający wybudować w Madrycie kościół protestancki.

Telegramy.

Drezno, 12 listopada. Dresdner Journal donosi: Z 110 osób, aresztowanych z powodu rozruchu dienstmannów, puszczono dotąd 97. Przeciw 24 najwięcéj wytoczony będzie proces lecz tylko o udział w zbiegowisku resp. o opór przeciw władzy policyjnéj.

Wiedeń, 11 listopada. Neue freie Presse ogłasza budżet państwa na rok 1869. Według niego wynoszą wydatki dla ministerstwa spraw zagranicznych 4,180,000 flor.; dla państwowego ministerstwa wojny, w ordinarium 81,458,000 złr., w extraordinarium 16,225,000 złr.; dla ministerstwa skarbu 140,000 złr. Dochody z ceł wynoszą 7,927,000 złr.; resztę złożyć mają według konstytucyi obie połowy państwa.

Wiedeń, 11 listopada. Izba poselska. W dyskusyi specyalnéj na projektem obrony krajowéj przyjęto §§ 1 do 9 podług wniosków komisyi. Przy § 4 odrzucono wniosek mniejszości komisyi, aby czas służby w linii ograniczyć na dwa lata.

Wiedeń, 12 listopada. Na wczorajszém posiedzeniu wieczornem przyjęła izba niższa w przedłożonem przez rząd brzmieniu postanowienia prawa obrony co do utworzenia rezerwy kompletującéj jako też co do służby trzechletniéj. — Neue freie Presse potwierdza wiadomość o toczących się pomiędzy mocarstwami rokowaniach względem dyplomatycznéj w Rumunii interwencyi. Z powodu trudności, donosi daléj tenże dziennik, jakie nasuwa przepisana w traktacie paryskim wspólna interwencya, uważa W. Porta rewizyą traktatu za konieczną, przez co nadaną zostanie tak krajom z księstwami naddunajskiemi sąsiadującym jako i saméj W. Porcie zupełna swoboda akcyi pod względem prawa narodów.

Peszt, 11 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj przyjęto projekt rządowy, tyczący się Fiumy. Deputacya ma się składać z 4 Węgrów, 4 Kroatów i 4 Fiumańczyków. Jutro rozpoczną się debaty nad budżetem.

Paryż, 11 listopada. Monitor, mówiąc obszernie w przeglądzie tygodniowym o mowie tronowéj króla pruskiego, oświadcza, że takowa bardzo pomyślne zrobiła wrażenie i że powszechnie uważaną bywa za nowy dowód pokojowych usposobień, jakie kierują zobopólnemi mocarstw wielkich stósunkami. Monarchowie jak i mężowie stanu Europy korzystają z każdéj sposobności, by potwierdzić te dążenia, których rozwój korzystnie oddziaływać musi na sprawę postępu. Król Wilhelm słusznie odparł nieuzasadnione obawy, wyzyskiwane przez wrogów porządku publicznego i pokoju europejskiego. Patrząc z spokojném okiem w przyszłość i na położenie ogólne, wyraża król nadzieję, że handel i przemysł szybko się wzmogą. Jest to życzenie, które żywią wszystkie inne rządy. W związku z oświadczeniami różnych gabinetów europejskich łączy się mowa tronowa z myślami jedności i umiarkowania, które coraz więcéj ubiegają się o przewagę. — Stan p. Rossiniego pogorszył się.

Paryż, 11 listopada. Patrie występuje przeciw dziennikom, które twierdzą, że w armii włoskiéj panuje nieukontentowanie z powodu okupacyi Rzymu i że rząd włoski żąda odwołania wojska francuskiego. Dziennik ten oświadcza, że obecny gabinet florencki był zawsze za pokojową i rozsądną polityką. — O chorym deputowanym panu Havin, dyrektorze Siècla, stracili lekarze nadzieję.

Paryż, 11 listopada. Dzisiaj zkonfiskowano na poczcie Indépendence belge. Paryskich dzienników nie zabrano już, lubo nie przestają ogłaszać listów subskrypcyjnych na pomnik Baudina.

Paryż, 12 listopada. Monitor potakuje w swym buletynie oświadczeniom pana Disraeli na bankiecie w City, tyczącym się stósunków pomiędzy Francyą a Prusami.

Florencya, 11 listopada. Książę genueński wyjechał na Simplon i Genewę do Anglii. — Król nadał w. księciu Aleksemu order Zwiastowania.

Rzym, 11 listopada. Ponieważ choroba Fuad baszy pogorszyła się, przeto oddał Papież do jego dyspozycyi swego lekarza.

Londyn, 11 listopada. Parlament zwołany przez królewską proklamacyą na dzień 10 grudnia r. b.

Londyn, 12 listopada. Pruski książę następca tronu złożył wczoraj wizytę księciu Krystyanowi i jego małżonce w Frogmere. — Wczoraj odbyło się w zamku Windsor pod przewodem królowéj posiedzenie rady tajnéj, na którém angielski ambasador w Berlinie lord Loftus, jako członek składał przysięgę; nakazano także wybór 16 szkockich parów.

Londyn, 12 listopada. Towarzystwo kolei sardyńskich podało do komitetu giełdy wniosek, aby nie przyjęto terminu regulacyjnego dla interesów, w włoskiéj pożyczce tabacznéj robionych, ponieważ rząd włoski w obec towarzystwa nie dotrzymał kontraktu i własność jego pozbawił wartości. — Times uważa żądanie to za nieusprawiedliwione, ponieważ pożyczka tabaczna, niezależnie od rządu, rodzajem zastawu ruchomego jest zabezpieczoną.

Dublin, 12 listopada. Zapowiedziany na wczoraj przez tutejsze towarzystwo historyczne mityng zakazany został. Powody zakazu nie znane.

Białogród serbski, 12 listopada. Rząd ogłosił proklamacyą, znoszącą stan oblężenia. Proklamacya konstatuje, że Serbia przebyła szczęśliwie ciężkie przesilenie, wzywa daléj lud o dalsze poparcie i oświadcza, że wkrótce przedsięwzięte zostaną wewnętrzne reformy.

Nowy Jork, 31 października. Odbywają się tu ożywione zgromadzenia dla przygotowania wyborów. Pan Horace Greely zrzekł się kandydatury.

Waszyngton, 11 listopada. (Telegrafem podmorskim.) Jenerał Grant powrócił tu wczoraj; uroczystego przyjęcia nie przyjął. — Jenerał Bronwlow wniósł w legislaturze stanu Tennessee, aby prawo wyborcze rozciągniono na wszystkich dawniejszych rokoszan, uznających czyny dokonane.

Wiedeń, 12 listopada. Izba niższa. Rozprawy nad prawem obrony. Wszystkie wnioski mniejszości odrzucono, siłę wojenną 800 tysięcy ludzi na lat dziesięć przyjęto znaczną większością, ustanowienie siły pokojowéj odrzucono. Paragraf 13, dotyczący zrzeczenia się ze strony rady państwa prawa do zmiany kontyngensu w przeciągu 10 lat, przyjęto 123 głosami przeciw 40 a przeto nie większością dwóch trzecich głosów, jakie konstytucya wymaga.

Prywatne telegramy Dzien. Poznańskiego.

Chełmno, 13 listopada. Towarzystwo rólnicze w Piaseczmie postanowiło założyć bank włościański. Wybrano komisyą z 30 członków dla ułożenia stat tow.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 13 listopada. Wyższy radzca rejencyjny baron **Münchhausen** przy tutejszéj rejencyi otrzymał na własne żądanie uwolnienie od służby od dnia 1 stycznia 1869 roku.

— * **Spis ludności**, odbyty w dniu 3 grudnia r. z., wykazał podług zestawienia biura stytystycznego, że Związek północno niemiecki liczył 29,857,431 dusz ludności, z których 29,758,522 znajdowało się w pomienionym dniu w krajach związkowych, 98,879 po za temi krajami.

— * Ponieważ **napływ wody do sklepów** domu Ertela, narożnik ulicy Nowéj i Starego Rynku, o czém przed kilku dniami na tém tu miejscu donosiliśmy, pomimo nie odkrycia żadnéj dziury w wodociągach miejskich nie ustawał, przeto miejska komisya budowlowa postanowiła, sądząc, że woda nie z wodociągów, lecz może z jakiego źródła pochodzi, zaprzestać dalszych robót nad szukaniem popsutéj rury wodociągowéj. Wkrótce atoli przekonano się, zatrzymawszy wodę z wodociągów, że w sklepie zaczęła woda opadać, a po puszczeniu jéj w wodociągach znowu przybierać. Nie ulega zatém już wątpliwości, że napływ wody do sklepów pochodzi z wodociągów, w skutek czego postanowiono prowadzić daléj roboty nad odszukaniem popsutéj rury, co nie mało już kosztuje kasę miejską.

— * O nowéj **rosyjskiéj taryfie celnéj** pisze Bank- und Handels-Ztg: Dla tutejszych interesentów handlu z Rosyą ważném jest dowiedzieć się, że, jak to rosyjski wydział celny w Nordische Post ogłasza, wyszło z urzędu aprobowane tłómaczenie niemieckie w Petersburgu nowéj taryfy celnéj i jest do nabycia w księgarniach Bazunowa i Schmitzdorffa. W Berlinie u Deckere wydana „Allgemeine Russische Zolltarif“ natomiast pełna grubych pomyłek drukarskich i błędów. Ażeby zatém zapobiedz wszelkim nieporozumieniom, ogłasza się, że w wszelkich stósunkach handlowych z administracyą celną jedynie zwyż pomienione tłómaczenie za prawdziwe uważaném będzie, a wszelki cytat z innego wydania nieważny.

— * Posener Ztg donosi, że w ogrodzie pana Wendlanta przy Grobli znajdują się **dojrzałe maliny**, które lubo nie są tak słodkie jak latem, lecz je jeść można.

— * Baletnik teatrów warszawskich pan **Budkowski** poleca się do udzielania lekcyi tańców. Mieszka w hotelu Europejskim Sterna.

— * Kupcom i przemysłowcom, w Prusach zamieszkałym, a zakupującym produkta surowe w Królestwie Polskiém, grozi **nowe utrudnienie**. Mają oni być pociągnięci za prowadzenie handlu na terytoryum Królestwa Polskiego do płacenia podatku procederowego takiego, jaki ponoszą kupcy polscy pierwszéj gildy. I inne ułatwienie, na które pruscy przemysłowcy ze strony Rosyi liczyli, nie przyszło do skutku. Mówiono bowiem, że cło szosowe od towarów na Wiśle sprowadzanych z wnijściem w życie nowéj rosyjskiéj taryfy celnéj ustanie, a co najmniéj zniżone zostanie. Przez to cło, od którego wolne są towary wprowadzane koleją żelazną, żegluga na Wiśle ponosi uszczerbek. Owa nadzieja okazała się mylną.

— * **Administracya lasów rządowych** w Prusach liczy 144 naczelnych leśniczych, 756 nadleśniczych, 3219 leśniczych, 421 borowych i około 1300 dozórców pomocniczych. Areał lasów rządowych obejmuje blisko 480 mil kwadratowych, zatém przestrzeń mało co mniejszą od Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

— * Na dotkniętych powodzią **Szwajcarów** złożyli: Pan A. Koczorowski z Dębna 10 tal. — H. B. z L. 1 tal. — P. Pelagia Jozewicz z Nychow 2 tal. — Ogółem **130** tal. **27** sgr. i **38** frank. **74** cent. Dawniéj zebrane tal. **300** odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia.

— * Na **wdowę ociemniałą**, niedawno z Sybiru przybyłą, złożyli: F. F. 2 tal. — H. B. z L. 1 tal. — P. Eleonora Jozewicz z Nychów 1 tal. — Ogółem **60** tal. **20** sgr.

— * **Nekrologia**. W ostatnich dniach umarli: Katarzyna Malińska z Wierzbickich w Poznaniu. — Ferdynand Gotzhein, miernik powiatowy i były porucznik, w Pleszewie. — Brygida z Kożuchowskich hrabina Krenska w Grembaninie. — Feliks Kuczkowski, radzca obrachunkowy, w Poznaniu. — Leokadya z Trzebińskich Błociszewska w Poznaniu. — Teofila z Manickich Stęszewska, w Poznaniu. — Ksiądz Weigt, pleban w Potulicach. — W Warszawie: Michalina z Dorosiewiczów Czech, lat 24; Marya z Kolendowskich Zaborska, wdowa po urzędniku, lat 70; Joanna z Płoskich Kryska, wdowa po urzędniku, lat 63; Antonina z Zawiszów Czyszkowska, emerytka, lat 63; Władysław Kossakowski, sekretarz policyi, lat 24; Franciszka Kumowska, panna, lat 21; Józefa Kowalewska, lat 34; Teofila z Krügerów Ulich, lat 58; — Amalia z Kampratów Kalnowska, żona obywatela, lat 36; Jan Krysztof Krause, obywatel, lat 91; Zublewski, obywatel, lat 60; Józef Tarnogrodzki, lekarz z Wołynia, lat 58; Joanna z Wołowskich Jeziorańska, wdowa po obywatelu ziemskim, lat 56; Marya Franciszka Bobrowska, zakonnica, 72 lat; Karolina Gierman, wdowa po urzędniku; Konstancya Jaskowska, panna, lat 26; Anna Wiśniewska, lat 17; Marya z Janeckich Nawrocka, żona fotografa; Tadeusz Zaniewicz, były sekretarz biblioteki b. akademii duchownéj warszawskiéj, lat 66; Jan Szadkowski, farmaceuta, lat 36; Piotr Danielecki, b. major b. wojsk polskich i obywatel powiatu opoczyńskiego, lat 82; Władysław Bryliński, sekretarz szpitala Dzieciątka Jezus, lat 28; Klara z Lasockich Pudłowska, wdowa po sędzim pokoju, lat 78; Paulina z Maszadrów Dal-Trozzo, wdowa po obywatelu ziemskim; Jadwiga z Mieszejewskich Śniatyńska, żona kupca, lat 55; Walentyna Nowakowska, panna, lat 18; Adam Hreczyna, obywatel przedmieścia Pragi, lat 40; Rozalia Mrugalska, panna, lat 22; Józefa hrabianka Poniatowska, lat 94. — W Hrubieszowie, gubernii lubelskiéj, Franciszka z Bożydarów Podhorodeńskich hrabina Krasicka, lat 78. — W Lublinie: Zygmunt Mokrski, protokólista. — W Płocku: Aleksandra z Targońskich Trojanowska, żona prezesa trybunału płockiego, lat 40. — We wsi Trojanówce: Aleksandra z Nieprzeckich Finke, lat 75. — W Krakowie: Seweryna Kamińska, przełożona pensyonatu żeńskiego, lat 57. — W Niestępowie, w powiecie pułtuskim: Jan Dembiński, dziedzic tychże dóbr, przeżywszy przeszło lat **100**. — W Bełczyńcach, gubernii wołyńskiéj; Karól Kossowski, były oficer wojsk polskich. — W Paryżu: Lewicka, lat 55. — W Lwowie: Mścisław Kamiński, literat. — W Zurychu: Cypryan Tabiński, uczeń tamtejszego uniwersytetu. Zmarły był rodem z Litwy, a po powstaniu całą jego rodzinę Moskwa wywiozła na Sybir. Powodem samobójstwa, jak tego dowodzą listy zmarłego, pisane przed śmiercią do przyjaciół, była tęsknota za krajem i rodziną. Nie pierwszy to już wypadek odebrania sobie życia z podobnych powodów zdarza się na emigracyi. Dla wychodźcy, pozostawionego wśród obcych w tęsknocie, a najczęściéj przez swoich zapomnianego, bo nieraz wyklętego, samobójstwo staje się rzeczą ponętną. Śp. Cypryan Tabiński, zmarły w 32 roku życia, ciężko był rannym w powstaniu styczniowém; pozostawił on miłe wspomnienie po sobie u kolegów i znajomych. — W Dreznie: Marya z baronów Rounow hrabina Grabowska.

— * **Kalendarz**. Jutro, w sobotę dnia 14 listopada, Marcina Papieża i męczennika; w kalendarzu słowiańskim Wodzimira. Wschód słońca o godzinie 7 minut 16, zachód o godzinie 4 minut 11.

Dnia 14 listopada 1632 roku Władysław IV zaprzysięga pacta conventa; — 1658 Stefan Czarniecki wchodzi do Szlezwigu; — 1680 śmierć hetmana Michała Radziwiłła; — 1833 powieszenie w Warszawie Artura Zawiszy.

+ **Z Obornickiego**, 12 listopada. Trzykrotne ogłoszenie przez Dziennik wasz, przedmiot obrady — obór dyrekcyi, pozwalały przypuszczać, iż zebranie „Kółka rólników powiatu obornickiego“, odbyte dnia 8 b. m. w Obornikach — dostawi liczny poczet członków. Niestety! i najgorętsze odezwy zostały bez znaczenia i nie zdołały obudzić z głuchego uśpienia obojętnych dla sprawy tak korzystnéj i wzniosłéj. Dość powiedzieć, że z 46 członków — przybyło 16!

Posiedzenie zagaił przewodniczący treściwém zestawieniem, trzechletniego działania naszego związku — nie mniéj podniesieniem straty, jaką Towarzystwo nasze poniosło przez przeniesienie się kilku bardzo czynnych i gorliwych członków do innych powiatów. Następnie odczytał p. Zaborowski z Wojnowa starannie opracowaną rozprawę: „O siewie zimowym“ a p. Gniadkiewicz z Maniewa „O przechowaniu zimą roślin okopowych“, które bardzo ożywioną wywołały dyskusyą.

Postawiony przez jednego z członków wniosek, aby Kółko nasze złączyło się z Centralném Towarzystwem Rólniczém, nie znalazł poparcia — ale raczéj wywołał tém gorętsze życzenie, iżby „związek nasz rólników w tym zakresie, na polu cichéj a w rezultaty obfitéj pracy, i nadal pozostał.

Oświadczenie się kilku osób z innych powiatów z chęcią przystąpienia i połączenia się z Kółkiem obornickiém przyjęło zgromadzenie jako pożądane i tém chętniéj otwiera dla nowych sił do pracy swe serce i progi — jeżeli ci panowie na zebrania do Obornik zjeżdżać będą łaskawi. Na połączenie takie, iżby i miejsce zebrania, stósowniej do powiatów zmieniać się miało, „Kółko obornickie“ zgodzić się nie może, dla tego, iżby w tym razie i statuta zmieniać należało; a powtóre, iżby członkowie zwyczajni — a szczególniéj wieśniacy, dla których środkowym punktem zbornym są Oborniki — dla zbyt odległych miejsc innych, na zebrania się nie dostawili.

Następnie przystąpiono do oboru dyrekcyi — która i na następne 3 lata — z wyjątkiem bibliotekarza i podskarbiego w dawnym składzie pozostała.

Po ściągnięciu składek i zamknięciu posiedzenia zebrani członkowie uczcili obchód 3letniego istnienia Towarzystwa naszego wspólną wesołą gawędką, ożywioną wieczerzą, po któréj na klęskę dotkniętych Szwajcarów i ociemniałą wdowę — hojne złożono ofiary,

Przybyli do Poznania dnia 13 listopada.

BAZAR. Koczorowski z żoną z Jasinia, Herrmann z Warszawy, Moszczeński z Głogowy, Niegolewska z Włościejewek.
HOTEL DU NORD. Gościemski z Król. Polskiego.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Pilaski z Kozłowa, ksiądz Rzeniewski z Jarocina, Wehring z Elbląga, Jaffé z Berlina, Ludwig z Drezna.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Węsierska z Wróblewa, Klipfel z Magdeburga, Kolitz z Wrocławia, Böning z Lubeki.
POD CZARNYM ORŁEM. Gałdyński z Kijewa, Brzeski z Jabłkowa, Montz z Buku.
TILSNERA HOTEL GARNI. Seiler z Wrocławia, Meyer ze Śliwna, Hall z Rybitw, Kraus z Berlina, Schach z Hamburga, Winkler ze Szczecina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 13 listopada.

Poznańskie nowe 4% listy zast. 85¼ tal. żąd. — Pozn. listy rent. 83⅝ płac. — Pozn. 5% obligacye pow. 95 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry 95 żąd. — Banknoty polskie 83⅝ płac. — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 98¼ tal. żądano.

Żyto: na listop. 49, list.-grud. 48, styczeń 1869 47¾, na wiosnę 1869 48½ tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypowiedz. 9000 kwart, na listop. 14⅚, grudzień 14⅚, styczoń 1869 15, luty 1869 15 1/12, marz. 1869 15 5/24, kwiec. 1869 15⅓, kwiec.-maj 1869 15 11/24—5/12 tal. płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 13 listopada 1868.	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	18	9	2	20	—
„ średniej „	2	12	6	2	15	—
„ pośled. „	2	5	—	2	10	—
Żyta ciężkiego „	2	3	9	2	5	—
„ lżejszego „	1	28	6	2	—	—
Jęczmienia dużego „	2	2	6	2	5	—
„ drobn. „	2	—	—	2	3	9
Owsa „	1	7	—	1	9	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	2	2	6	2	5	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	3	—	—	3	1	3
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	20	—	1	25	—
Perek „	—	11	—	—	13	—
Masła garn. „	2	10	—	2	22	6
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 12 listopada.

W skutek wyższych kursów paryzkich podwyższyły się i na giełdzie tutejszéj wszystkie prawie papiery.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97½ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 płac. Obl. pstwa (4½) 81⅛ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119⅞ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 75¾ płac. dto (4%) 82⅞ płac. dto (4½%) 90⅞ żąd. Pozn. nowe (4%) 85⅛ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) 88⅜ płac. Prusk. (4%) 89¼ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 50½ żądano. Poż. narod. (5%) 55⅛ płac. Losy z roku 1854 (4%) 71 płac. Losy kred. z roku 1858 82 płacono. Losy z r. 1860 (5%) 76⅝ płac. Losy z r. 1864 (4%) 59½ płac. Poży. w srebr. z r. 1864 (5%) 60½ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 118¼ płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 66¾ płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91¾ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 97¾ płac. Polsk. listy zastaw. 3 em. w rs. (4%) 66⅞ płac. Listy likw. 56¾ żąd. Włosk. poż (5%) 55⅛—¼ płc. Amer. poż. (6%) 79¾ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 125⅝ płac. Gal.-Kar. Ludwik. 91¼ płac. Austr. frnc. 158¾—60 płac. Warsz.-wied. 58⅝ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 96¼—7—6¾ płc. Pozn. prow. 102 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 płac. Certyf. nip. Hübnera (4½%) 100½ płac. Hansem. (4½%) 89 płacono. Henkel (4½%) 80 żąd. Meining. (4½%) 86 żąd.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 65—74 tal.; 2000 funt. na listop. 64½, listop.-grudz. 63 żąd. kwiecień-maj 62½ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 52—56 tal.; na listop. 55¼—½, list. grudz. 53⅜—½, grudz.-stycz. 53, na wiosnę 52¼—½ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 46—57 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 32—36 tal.; galicyj. 32½—33, polski 33½—34⅜, piękny pomorski 35¼, szląski 34¾, węgierski 33⅛ tal. z kolei płac., na listop 34¼, płac. listop.-grudz. 33½ nom. grudz.-stycz. — na wiosnę 32⅞—33 tal. płac. i żąd. Groch: 2250 funt. do gotow. 66—72 tal.; na paszę 56—62 tal. Rzep: 1800 funt. 79—81 tal. Rzepik: 76—79 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 9½ tal. płac.; na listop. 9 11/24—5/12, listop.-grudz. 9 5/12 grudz-stycz. 9 11/24—5/12 płacono kwiec.-maj 9 19/24—¾ płac. 9 19/24 tal. żądano. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 11¼ tal. Oléj skalny: w miejscu 7 1/12 tal. żąd. na listopad 7 1/12 żąd. 7 płac. listop.-grudzień i grudz.-stycz. 7 1/12 żąd. 7 tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16¾ tal. płacono; na listopad 16 11/24—⅜—½ płac. i żądano 16 5/12 płac. listop.-grudz. i grudz.-stycz. 15⅞—11/12 płac. 16 żąd. kwiecień-maj 16½—5/12 płacono 16½ tal. żądano.

Giełda wrocławska, 12 listopada.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: trzyma się dobrze; pr. 84 funt. biała 71—79—84 sgr., żółta 69—73—79 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 63 tal. żądano. Żyto: trzyma się dobrze; pr. 84 funt. w miejscu szląskie 59—63 68 sgr., najpiękniejsze nad not. płc., 2000 funt. na bież. miesiąc 51 tal. płc. i żąd., list.-grud. 50 tal. pł. i żąd., kw.-maj 49¼ tal. pł. i żąd., 49 tal. płac. Jęczmień: obrót spokojny, pr. 74 funt. w miejscu żółty 50—55 sgr., jasny 56—59 sgr., biały 60—62 sgr. najpiękniejszy nad not. płac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 56 tal. żąd. Owies: bezzmiany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 35—41 sgr., galicyjski 34—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 52 tal. żąd., kwiec.-maj 51¾ tal. płac. Groch: bez obrotu, pr. 90 funt., do gotowania 68—72 sgr., na paszę 62—67 sgr. Wyka: popyt mały, pr. 90 funt. 57—60 sgr. Bób: więcéj uważany, pr. 90 funt. 74—80—88 sgr. Łubin: żądany w pięknym towarze, pr. 90 funt. 51—53 sgr. Koniczyna; popyt słaby, pr. 100 funt. biała 14—15—18—21 tal., czerwona 10—12—13—15 tal. Tymotka: spokojnie, 6—7—7½ tal. Siemię konopne: bez zmiany, pr. 60 funt. brutto 52—55 sgr. Nasiona olejne, popyt dobry, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 174—184—194 sgr. Rzepik zimowy: 172—178—182 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 90 tal. żąd. Oléj rzepiowy: słabo się trzyma, pr. 100 funt. w miejscu 9⅙ tal. żąd., na bieżący miesiąc 9 tal. płac., 9 1/24 żąd. i płac., list.-grud. 9 tal. pł, 9 1/24 żąd., grud.-stycz. 9 1/12 tal. żąd., kwiec.-maj 9 5/12 tal. płac. Kuchy rzepiowe; staléj, pr. 100 funt. w miejscu 61—62 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu 15 5/12 tal. żąd., ⅓ płac., na bież. miesiąc 15 5/12 tal. żąd., list.-grudz. 15¼ tal. płac., kwiec.-maj 15¾ tal. żąd. Urzędowy kurs: Austr. bank 87⅛—⅙ płac. Rosyjsko-polskie 83 7/12—⅚ płac.

Giełda szczecińska, 12 listopada.

Pszenica: spokojnie; na list. 70, listop.-grud. 68½, na wiosnę 68 tal. Żyto: stale; na list. 55¼, listop.-grudz. 52¾, na wiosnę 52¼ tal. Oléj rzepiowy: spokojnie; na list. 9 1/12, kwiec.-maj 9½ tal. Okowita: słabo; na list. 15¾, list.-grud. 15½. na wiosnę — tal.

(Nadesłano.)

Nadzwyczajny dodatek do Gazety Toruńskiéj wyszedł temi dniami. Wszystkich, których oświata, sztuka, nauki i miła obchodzi rozrywka, zwraca się nań **baczną** uwagę. [7072].

(Nadesłano).

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalescière Du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalescière du Barry**. Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożwa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, bledníca, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak dowagi itd.

(5350)

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50.

— **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 fl. filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp. A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem" Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu i aptekę Elsnera, jak też przez wszystkie apteki

---

Za spokój duszy śp. **Jadwigi Margowskiéj** odprawi się msza św. żałobna dnia 16 bm. o godzinie 8 z r. w kościele Farnym w Kościanie.

(.7076)

Wezwanie wierzycieli konkursowych.

W konkursie do majątku kupca **Abrahama Kantorowicza** w Wrześni, wzywają się wszyscy ci, którzy do masy jako wierzyciele konkursowi pretensye chcą rościć, aby swe pretensye, czy o takowe się proces toczy, czy nie, z pierwszeństwem dla nich żądaném, aż do dnia **15 grudnia r. b.**, włącznie u nas piśmiennie, albo do protokółu zameldowali i potém celem zbadania wszystkich pretensyi w owém czasie zameldowanych, jako też w razie potrzeby celem mianowania zawiadowców na dniu **8 stycznia 1869** o godzinie 10 z rana w lokalu naszym sądowym przed komisarzem sędzią powiatowym ur. Thiel stanęli.

Kto zameldowanie swoje piśmiennie poda, winien kopią tegoż i jego anneksów dołączyć. (.7078)

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym obwodzie, winien przy zameldowaniu swéj pretensyi pełnomocnika tutaj zamieszkałego lub obcego do praktyki u nas upoważnionego sobie obrać i nazwisko tegoż do akt podać. Nie mającym tutaj znajomości, przedstawiają się na pełnomocników rzecznika radzcę sprawiedliwości Paasch i rzeczników Małeckiego i Mittelstaedt.

Września, dnia 3 listopada 1868 r.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.

Walne zebranie Towarzystwa prywatnéj kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie odbędzie się w dniu **28 listopada r. b. o godzinie 4 po południu,** w mieszkaniu rendanta Tadrzyńskiego, na Starém mieście, na które Szanownych członków Towarzystwa zapraszamy. (6899),

Śrem, 4 listopada 1868.

Dyrekcya Towarzystwa.

Tow. róln. mniej. posiadł. Górczyńskie odbędzie walne zebranie **w niedzielę dnia 15 bm.** o godz. 4 z południ. w lokalu Tow. w Górczynie; o liczny udział prosi [7090].

Zarząd.

Będąc przeniesionym jako rzecznik i notaryusz do Pleszewa, otworzyłem biuro moje w domu kupca Gersona Gillerta przy ulicy Kaliskiéj. (7042),

Trzaska,
rzecznik i notaryusz.

U **F. Naboka**, antykwarza i księgarza w Poznaniu, Garbary Wielkie No. 54 jest do nabycia:

1) Gazety W. Ks. Poznańskiego rok 1819 do 1837, tudzież 1846 i 1854 do 2 tal.
2) Tygodnika Literackiego Wojkowskiego rok 1840 do 1845 po 2 tal.
3) Gazety Kościelnéj ks. J. Jabczyńskiego rok 1843 do 1846 po 2 tal.
4) Gazety Warszawskiéj kwartał 2 roku 1831 za 3 tal.
5) Przeglądu Poznańskiego z roku 1849 zeszytów 9 po 5 sgr.
6) Zabytek dawnéj mowy polskiéj, wydanie Działyńskiego, czcionkami Merzbacha, Poznań 1857 za 5 tal.
7) Dziennika Poznańskiego rok 1860 do 1868 po 5 tal. [7082.]

Pana doktora **Kazimierza Szulca** proszę bardzo usilnie w moim własnym interesie o łaskawe przesłanie mi swego adresu do Padniewa pod Mogilnem. (7043),

Stanisław Rożański.

Osoba starsza, obeznana z zarządem domu, krawiecczyzną i szyciem na machinie znajdzie miejsce zaraz za 50 tal. pensyi i przyzwoite utrzymanie. Adres **P. X.** franco poste rest. w **Nakle.** [7054].

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:

Pamiętnik
czynności wojskowych
jenerała
Jana Henryka Dąbrowskiego
i
Wojska polskiego
od bitwy pod Lipskiem 1813 r.,
skreślony przez naocznego świadka.
Cena 10 sgr.

W komisie księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:

Kongres europejski
w obec ducha czasu
przez
K. Czpara.

Od dzisiaj przyjmuję zamówienia do **nauki tańca.**

Rochacki,
[7089]. metr tańca, ul. Wilhelm. 13.

Na probostwie w Tarnowie pod Poznaniem znajduje się na sprzedaż kilkadziesiąt kóp tegorocznéj wybornéj **trzciny.** (.7086)

Stary Rynek No. 77 jest **hotel wraz z mieszkaniem** do wynajęcia.

[7075.] **K. Frankiewicz.**

Niżéj podpisany ma do nabycia do tysiąca **drzewowocowych** tj. śliwki, gruszki, jabłka i aprykozy, wierzby płaczące, jesiony płaczące i rozmaite krzewy do upiększenia ogrodów, także świeże bukiety i korony zawsze są każdego czasu do nabycia w cenie bardzo zniżonej. Ogrodnik na Starém mieście w Śremie (6988)

Stanisław Piechocki.

Do **wyższéj jazdy konnéj i tresowania koni** poleca się

Hugon Blennow,
masztalerz,
(6923.) Mała Rycerska ulica.

Wielki
Skład futer
znajduje się (6940)
Wodna ul. 27.
Philippsohn Holz.

Stare Erlangskie piwo
wystałe, wielką szklankę po 2 sgr. poleca

M. Lewin,
[7048] 91. Chwaliszewo 91.

Patentowane
filtry do wody
z fabryki węgla plastycznego w Berlinie — fabrykat uznany za najlepszy — poleca we wszelkich wielkościach i ozdobach skład na Poznań

Augusta Kluga,
[6993.] Wrocławska ul. 3.

Najlepsze
węgle kamienne
dostawia według miary w **kopalniach używanéj, wprost z dworca kolei** franko przed dom lub na skład spedytor

Rudolf Rabsilber
[6129] w Poznaniu.

Skład mój **kolorowych jedwabiów,** zaopatrzyłem we wszystkie nowości na bieżącą porę nadzwyczaj bogatym wyborem, polecam więc:

Satin (Atłas),
Moire antique,
Gros de Londres,
Gros Faille,
Poult de soie satiné,
Drap de Lyon glacé,
Taffetas rayé,
Droguets façonné itd.,
w najpyszniejszych kolorach przy świetle.

jako też wszelkie gatunki

czarnych materyi jedwabnych,
czarnych i kolorowych aksamitów.

Poznań, Rynek No. 63.

Robert Schmidt,
dawniéj **Antoni Schmidt.** [6637]

Sprzedaż drzewa

w **lesie Linowiec** pod Strzelnem. Leśniczy Andacht sprzedaje codziennie według taksy drzewo **opałowe, budowlowe i porządkowe.** [6905].

Moritz Hôtel.

Niniejszém pozwalam sobie donieść uprzejmie, że interes zmarłego męża mego w równy zupełnie jak dotąd sposób daléj prowadzić będę.

Zamówienia obiadów, wieczerzy, uroczystości ślubnych i pożegnawczych itd. wykonują się jak dotąd przy znanéj rzetelnéj i akuratnéj usłudze.

Bydgoszcz, w listopadzie 1868.

Augusta Krause,
(7073) **Moritz Hôtel.**

Szanownym Redakcyom Gazety Narodowéj, Dziennika Poznańskiego i Przyjaciela Ludu, składa najgłębsze podziękowanie za bezpłatne przesyłanie wspomnionych pism.

Zarząd
Towarzystwa przemysłowców polskich w Wrocławiu. (7083)

Przejeżdżając, nie mogę pominąć, aby nie złożyć moje najczulsze podziękowanie pannie **W. Nowackiéj** za wykształcenie mnie w krawieczczyźnie i to jeszcze przez tak krótki czas przez jeden miesiąc. (.7080)

F. Skutrowska
z Królestwa.

Bielizna

i **przedmioty negliżowe** każdego rodzaju po stałych cenach fabrycznych u

A. z Pawłowskich Kaufmann,
Fabryka bielizny,
Sapieżyński plac 1, Wilhelmowska ul. 24.

Niniejszém mam zaszczyt Szanowną publiczność uprzejmie zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym przeniósłem skład mój

Sukna i męzkiéj garderoby

z Starego Rynku No. 77 powtórnie do **Bazaru,** obok składów pana Chrzanowskiego. Zarazem pozwalam sobie polecić rozprzestrzeniony skład mój tak ubiorów męzkich jako i niemniéj znaczny dobór materyi francuzkich, angielskich itp. najnowszéj mody.

Polecając się nadal łaskawym względom, zapewniam przy najumiarkowańszych cenach skore i rzetelne wykonanie.

K. Frankiewicz,
(7074) krawiec męzki w Bazarze.

Do zakładania
parków i ogrodów jako też do wygotowywania **planów ogrodowych** poleca się

Henryk Mayer
ogrodnik artystyczny i handlowy wszystkich roślin. (.6996)

Poznań, Królewska ulica 15a.
Wyprzedaż wszystkich roślin nadal się odbywa.

Majętność Lubraniecka,

należąca do JW. ze **Słubickich Mniewskiéj** w Kujawach polskich pod Włocławkiem położona, składająca się z sześciu folwarków, z obszarem przeszło [6978]

6000 mórg magdeburgskich

przeważnie pszennéj ziemi, jest od św. Jana 1869 r. pod korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia.**

Prócz tego jest **browar** pod **samém** miastem Lubrańcem położony, opatrzony we wszelkie statki, rekwizyta, piwnice i lodownią — natychmiast do przedzierżawienia.

Bliższą wiadomość udzieli na gruncie lub też przez skomunikowanie się listowne Wny **Gliszczyński,** administrator w Lubrańcu pod Brześciem Kujawskim.

Annoncen-Pacht der Indépendance belge in Brüssel.

Rabatt-Antheile. Ersparung aller Nebenspesen. Offerten-Annahme gratis.

Annoncen-Expedition
an alle Blätter des In- u. Auslandes.

Hamburg. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M.
Berlin. 32. Jerusalemer-Str. 32. **Berlin.**

Haasenstein & Vogler

alleinige Vertreter der Gesellschaft Havas Laffite Bullier & Co. in Paris,
Pächter aller bedeutenden Blätter Frankreichs.

Pünktliche Bedienung. Genaue Berechnung. Coulante Conditionen.

Annoncen-Pacht der 3 in Basel erscheinenden Blätter.

(6079)

Z nowo założoną

Cukiernią, Winiarnią i Restauracyą

polecam się łaskawym względom Szanownéj publiczności. (7071)

Bydgoszcz, 11 listopada 1868, ul. Fryderykowska 1868.

J. Czerwiński.

Angielskie trzewiki gumowe

znanéj dobréj jakości dla dam i panów, jako też **rosyjskie Boots** (wewnątrz podszyte, wysokie i półwysokie) dla panów poleca jak najtaniéj

August Klug,
[7081] Wrocławska ulica 3.

Szczepy brzoskwiniowe, morelowe (aprykozowe) i inne, w dobrych gatunkach, ma na sprzedaż Dominium **Starkowiec** pod Kobylinem.

[7085]

Świeże tłuste kielskie sielawy, wielkoziarnisty kawior i świeże bażanty

polecają [7095]

Th. Baldenius syn.

Świeże kielskie sielawy, wędz łososia i węgorza

odebrał [7093]

T. Luziński.

Świeże zielone
kuchyrzepiowe
ofiaruje w formie okrągłéj i podłużnéj
rafinerya oleju
Adolfa Ascha,
[7088]. Zamkowa ulica 5.

Dr. Levinstein'a
Maison de santé
Berlin. — Schoeneberg 11 12.
Zakład leczący dla wewnętrznych, zewnętrznych i nerwowych chorób
Lekarz leczący radzca sanitarny dr. Lewinstein. Konsultacye najpierwszych lekarzy Berlińskich. Zgłoszenia się o przyjęcie przyjmuje (6588)
Biuro Maison de santé.

Zabawki grające
4 do 48 sztuczek, pomiędzy niemi przedmioty przepiszne z dzwonkami, bębnem i dzwonkami, z głosami niebiańskiemi, z mandolinami, z ekspresyą itd. Daléj
tabakierki grające
2 do 12 sztuczek, pomiędzy niemi tabakierki wraz z necessaires, słupki do oparcia cygar, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka do rękawiczek, cygarniczki, tabarkierki do tabaki i zapałek lalki, stoliczki do robótek, wszystko z muzyką; daléj krzesła grające, gdy się na nie siada. Przedmioty zawsze najnowsze poleca

I. H. Heller w Bernie.

Na **podarki na gwiazdkę** nie ma niclepszego. W każdym salonie, przy każdém łożu chorego znajdować się powinny zabawki te. Cenniki przesyłam franko; wykonuję także reparacye. Skład gotowych zabawek. (.7087)

Smaczną herbatę

funt po **30** trojaków poleca

[7094] **T. Luziński.**

Dusz ność!

Od dawnego czasu cierpiałem na mocny kaszel i na duszność. Używałem tedy

białego syropu piersiowego

G. A. W. Mayer'a a po użyciu ¾ butelki tego znakomitego środka znikły kaszel i duszność zupełnie. Mogę przeto syrop ten piersiowy najsumienniéj polecić każdemu na piersi chorującemu. [.7084]

Wilderhausen, dnia 7 września 1867.

Biedr. Walting.

Dostać można jedynie w towarze prawdziwym u

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 11.
Izydor Busch, Sapieżyński plac 1.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

Biały syrop piersiowy

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Gorzelnik, obeznany z wszelkiemi łęziami swego fachu, zaopatrzony dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli rządzca **Pfeiffer** w **Zalesie** pod **Borkiem.** [6988]

Ogrodowego żonaty poszukuje Dominium **Borek.** Odpis świadectw franko nadesłać. [7059]

Dom. **Komorniki** poszukuje Swarzędzem poszukuje **kucharza.** (7003)

Jest do nabycia (6796)
200 kóp tegorocznéj trzciny
którą każdéj chwili odebrać można. O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można u p. **Czajkowskiego** w **Dolsku.**

Gospodarstwo moje w Kostrzynie składające się z 123 morgów dobréj ziemi 8 morgów łąki i porządnych zabudowań sprzedaję dla słabości zdrowia mego. (.7077)

Telesfor Kozłowicz.

Przez zakupno dóbr Stara Krobia pod Krobią stała się i tamtejsza owczarnia zarodowa moją własnością. **Sprzedaż trykow** odbywać się w niéj będzie zupełnie jak dawniéj i po cenach czasowi odpowiednich. (7036)

Stara Krobia, 6 listopada 186

von Lieres-Wilkau.

Dwa buhaje

jeden 18miesięczny drugi rocz **rasy Szwyc krzyżowane z Oldenburgską** są do sprzedania (7053)

w Dobrojewie pod Wronkami.

Sprzedaż tryków

z mojéj owczarni zarodowéj negrettów rozpoczęła się. Prócz tego jest do sprzedania kilka **bardzo dobrych rozpłodnych tryków** Southdown pół krwi. **Łopuchowo** pod Długą Gośliną. (6923)

Luther.

Ksaw. Budkowski

artysta baletu teatrów Warszawskich, oraz specyalny nauczyciel tańca i gimnastyki salonowéj, zawiadamia niniejszém, iż **rozpoczął kurs nauki najnowszych tańców,** w osobnych godzinach dla płci damskiéj i męzkiéj, pojedyńczo lub w towarzystwie, tak we własném mieszkaniu jako i po domach i zakładach naukowych.

Oprócz tego udzielać będę osobny kurs tańca dla dzieci obojga płci. Nowe zapisy ciągle przyjmuję w Sterna Hotelu Europejskim No. 61. (.7079)

Teatr miejski.

W piątek 13 listopada. Wystąpienie w roli gościnnéj panny Teresy Müller z teatru miejskiego w Bremie i pana Jllenbergera z teatru miejskiego w Królewcu: **Die Jüdin.** Wielka opera w 5 aktach Scribego. Muzyka Halevego.

W sobotę 14 listopada. Po raz pierwszy: **Nur eine Seele.** Dramat w 5 aktach Wilhelma Wolfsohna. (7069)

Teatr latowy.

W niedzielę dnia 15 listopada. 1. **Der Rechnungsrath u. seine Tochter.** Komedya w 3 aktach Feldmanna. Nastąpi: **Seine Dritte** oder **Amerika u. Spandau.** Krotochwila z śpiewami w 1 akcie Salingrego. Muzyka Biala.

Sala w ogrodzie ludowym.

W piątek dnia 13 listopada

Wielki koncert i wielkie przedstawienie

Cena wnijścia 2½ sgr. Bilety familijne na 3 osoby po 5 sgr. Początek o godz. 7. [7092].

Emil Tauber.

Dnia 14 bm. polskie **kiszki z kapustą** i codzień **świeże flaki** u [7091].

W. Kuczyńskiego, Rycerska ul. 10.

Otworzenie handlu.

Szanownéj publiczności pozwalam sobie donieść jak najuprzejmiéj, że dnia dzisiejszego otworzyłem

Skład węgla kamiennego
Małe Garbary No. 5,

na gruncie bednarza pana **Elkeles.**

Zaręczając, że zawsze o to starać się będę, bym szanownych odbiorców zadowolnił najlepszemi węglami, dobrą miarą i dostępnemi cenami, proszę o poparcie mego przedsięwzięcia i liczne zlecenia.

Poznań, 10 listopada 1868.

Z poważaniem

[6997] **Teodor Mewes.**

Inseraty każdego rodzaju

umieszcza pod **najliberalniejszemi warunkami** codziennie **w dziennikach wszystkich krajów**

Ekspedycya anonsów
G. L. Daube i Sp.

w

Frankfurcie n. M, Bleidenstrasse 47, **Hamburgu,** Alter Steinweg 42 i **Brukseli,** Rue de Pépin 33.

Ajenci jeneralni:

na Badenią: **Th. Paul ml.** w Mannheim, **Juliusz Helff** w Fryburgu i Br.
na Bawaryą: **G. W. Rau** w Monachium, **Alojzy Menschik** w Norymberdze. **F. J. Manz** w Würzburgu,
na Wyrtembergią: **Adolf Haag** i **Sp.** w Stuttgardzie,
na Wksięstwo heskie: **Jerzy Hof** w Darmstadt.
na Nasawią i Hesyą nadreńską: **Jos. Aumüller** w Moguncyi,
na prowincyą nadreńską: **Artur Barnick** w Kolonii n. R.
na Hesyą elektorską, Turyngią i Hanower: **J. Hornthal** w Cassel.
na Westfalią: **Kar. Heinert** w Hamm.
na Saksonią: **J. Wallerstein** w Dreznie.
na Holandyą: **J. C. Schlemann** w Amsterdamie,
na Szwajcaryą: **A. Sena** w Bernie.

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach rosyjskich i amerykańskich.**

Obszer. wykazy dzień. krajowych i zagran. bezpłatnie i frko

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach włoskich i angielskich.**

Dowody na każdy anons bezpłatnie.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.